ROK VII. Nr. 124 (1735)

SŁOWO

WILNO, Sobota 2 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch".
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Bucharin o komsomolcach

Z wygłoszonych na ostatnim zjeździe młodzieży komunistycznej ZSSR. przemówień na szczególne wyróżnienie zasługuje referat znanego teoretyka komunizmu, Bucharina, który z niezwykłą wśród bolszewików szczerością omówił obok pewnych zalet liczne wady, cechujące dzisiejszą młodzież i jej organizacje polityczno-społeczne w Rosji.

Przedewszystkiem stwierdził Bucharin, że,—jak to wynika z analizy stanu społecznego komsomołu, organizacja młodzieży komunistycznej w ZSSR opiera się w pierwszym rzędzie na średniej klasie robotniczej, obejmując jedynie w bardzo nieznacznej mierze młodzież, rekrutującą się z pośród warstw robotników wysoce kwalifikowanych. Bardzo mało wspólnego ma Komsomoł również z młodzieżą robotniczą niekwalifikowaną, stojącą na najniższym szczeblu kultury i siłą rzeczy dotkliwie odczuwającą potrzebę systematycznego wychowania ideowego. Zdaniem Bucharina, fakt ten pozostaje w ścisłym związku ze zmienioną strukturą klasy robotniczej w Rosji. Klasa robotnicza w ZSSR w ciągu ostatnich lat ilościowo rozwijała się bardzo pomyślnie, ale równocześnie napływały do niej masowo elementy, którym obcą jest ideologja robotnicza, będąca podstawą i główną oporą ruchu komunistycznego w Rosji.

Niemniej interesującem było stwierdzenie, że zarówno wśród młodzieży komunistycznej, jak i wśród starszych robotników rosyjskich istnieją dość poważne dyferencje ideowe, sprawiające, że ruch komunistyczny w ZSSR rozwija się niezbyt pomyślnie. Bucharin podkreślił przy tej okazji, że wśród robotników rosyjskich komunizm w pełnym słowa tego znaczeniu dzisiaj nie istnieje.

„Na konferencji, która w swoim czasie odbyła się u mnie - powiedział Bucharin,—jeden z członków komsomołu bardzo trafnie scharakteryzował stosunki, panujące w tej materji, mówiąc: „Niektórzy robotnicy strasznie są dumni, a inni omal, że z torbą nie chodzą". Słowa te znakomicie charakteryzują istotny stan rzeczy".

W związku z tem Bucharin omówił konieczność podjęcia energicznej akcji w kierunku zwalczania t. zw. arystokracji robotniczej. Sprawa to niełatwa,—podkreśla Bucharin,—gdyż grupy takiej „arystokracji" w Rosji już istnieją i działają. Ale walka podjęta być musi, albowiem zadaniem zasadniczem ideologów komunizmu w ZSSR jest nie różniczkowanie robotników, lecz „wyeliminowanie przeciwieństw nietylko między poszczególnemi warstwami robotniczemi, lecz nawet między miastem a wsią, między ośrodkami przemysłu i jego wiejską peryferją".

Bucharin zarzuca związkowi młodzieży komunistycznej, że organizacja zerwała kontakt z mniej kulturalnemi warstwami robotników miejskich, i oświadcza, że naczelnem zadaniem związku jest w chwili obecnej zbliżenie się do tych właśnie warstw.

W swem przemówieniu Bucharin omówił również sprawę koncentracji sił komunistycznych w partji komunistycznej". Partja komunistyczna winna być, — według słów Bucharina,— przedewszystkiem partją robotniczą. Jest rzeczą niedopuszczalną, by w partji przewagę miały elementy nierobotnicze, włościan nie wyłączając. Niedopuszczalne jest to, według Bucharina, z tego względu, że partji zapewnić należy lepszą „wytrzymałość proletarjacką", by przy pomocy tej „wzmocnionej" organizacji można było skuteczniej oddziaływać na włościaństwo w kierunku zaszczepienia w niem idei socjalizmu. Na tem, — podkreśla Bucharin,—polega idea hegemonji proletarjatu".

Analogiczne są, — zdaniem Bucharina, zadania młodzieży komunistycznej. Nie można jednak powiedzieć, by komsomoł z zadań tych miał sie dobrze wywiązywać. Przeciwnie w szeregach młodzieży komunistycznej obserwować można jedynie chęć wyzyskania rozmaitych przywilejów przy równoczesnem ignorowaniu nakazów ideowych.

Takie oto jest zdanie najwybitniejszego rosyjskiego teoretyka komunizmu o dzisiejszej młodzieży sowieckiej, na której barkach spocząć ma w przyszłości troska o dobro narodu rosyjskiego.

Fundusz kultury narodowej.

WARSZAWA. 1.VI. PAT. „Monitor Polski" z dnia 31 maja r. b. zamieszcza uchwałę Rady Ministrów z dnia 2 kwietnia w sprawie utworzenia funduszu kultury narodowej, zatwierdzoną przez prezydenta Rzeczypospolitej dnia 25 maja 1928 roku.

Pogrzebani za życia

26 Polaków skazanych na męczarnie w kazamatach mińskiego G. P. U.

Z pogranicza sowieckiego donoszą:

Według informacyj, które przedostały się z Mińska w tamtejszem więzieniu G. P. U. znajduje się 26 Polaków, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Są to Mieczysław Bałas, Edward Sokołowski, Adolf Cybulski, Wacław Puchalski, Konstanty Głuchowski, Karol Łuksza, Kazimierz Okołowicz, Adam Malewicz, Józef Manczyński, Bronisław Bryczkaj, Kazimierz Kozłowski, Konstanty Rudowicz, Adam Jakimowicz, Jan Adamowicz, Bolesław Rodzik, Mikołaj Władyko, Michał Miłaszewski, Paweł Kot, ks. Wiktor Wierzbicki, Leon Kniażewicz, Nikołaj Gołubiow, Jan Kraczenia, Michał Tołstyk, Jan Doroszko, Filip Łosionek, Daniel Kienia.

Niektórzy z tych więźniów siedzą już po roku, czekając wciąż na rozprawę sądową, mającą im udowodnić rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Nie trzeba dodawać, że więźniowie ci się znajdują w najbardziej opłakanych warunkach, pozbawieni wszelkiej opieki i są zdani całkowicie na łaskę czerwonych katów.

Wymienieni wyżej więźniowie stanowią tak zw. żelazny zapas na wypadek ewentualnej wymiany na komunistów, ujętych na zbrodniczej działalności w Polsce.

Według tych samych informacyj w ciągu ostatnich miesięcy bolszewicy w bestjalski sposób zamordowali za rzekomą działalność kontrrewolucyjną porucznika b. armji carskiej Jana Gila oraz st. żołnierza K. O. P. Jana Romanowskiego, porwanego przed paru laty na granicy sowieckiej i oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski.

Więzienie mińskie przepełnione jest do ostatecznych granic. Co pewien czas odsyłane są transporty skazanych więźniów na wyspy Sołowieckie lecz to mało pomaga. W celach ogólnych, przeznaczonych na 2o osób mieści się po 5o. Warunki sanitarne okropne. Większość więźniów choruje. Brak opieki lekarskiej i racjonalnego odżywiania sprawia, że wypadki śmierci z wycieńczenia są na porządku dziennym.

Na sesję Rady Ligi Narodów.

Wyjazd delegacji polskiej z min. Zaleskim na czele.

WARSZAWA, 1.VI. PAT. W piątek, dnia 1 czerwca przed południem pociągiem poznańskim wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu żegnali p. Ministra przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z p. ambasadorem Laroche oraz wyżsi urzędnicy MSZ z p. wiceministrem Wysockim na czele. W czasie nieobecności p. ministra Zaleskiego M-stwem Spraw Zagranicznych kierować będzie wiceminister p. dr. Alfred Wysocki. Powrót p. ministra Zaleskiego spodziewany jest około 16 czerwca.

Sprawa polsko-litewska na porządku dziennym Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 1.VI. PAT. Havas. Jak przypuszczają tutejsze koła polityczne Rada Ligi Narodów zbierze się w przyszłym tygodniu na posiedzenie, na którem zajmie stanowisko w sprawie polsko-litewskiej. Naogół w Genewie wyrażają ubolewanie z powodu stanowiska Waldemarasa wobec decyzji Rady Ligi. Według opinji kół miarodajnych ogłoszenie nowej konstytucji litewskiej nakłada na Ligę Narodów obowiązek zażądania wyjaśnień od Waldemarasa.

P. Waldemaras wyjeżdża do Genewy.

BERLIN, 1—6. Pat. „Vossiche Ztg" donosi z Kowna, że premjer Waldemaras wyjeżdża dziś z Kowna do Genewy, by wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów. P. Waldemarasowi towarzyszy tym razem tylko jego adjutant por. Tyszkus.

Czesi potępiają prowokacyjne zachowywanie sie Litwy względem Polski.

PRAGA, 1.VI. (*Tel. wł.*). Dwa organy prasy czechosłowackiej wystąpiły dzisiaj z ostrą admonicją pod adresem Litwy, oświetlając jej prowokacyjne postępowanie w stosunku do Polski i Ligi Narodów. Organ ministra Benesza „Ceskie Slovo" zamieszcza wywiad z Marszałkiem Senatu dr. Szymańskim, który bawił tu na kongresie lekarskim. Marszałek Szymański wykazał bezpodstawność pretensyj Litwy do Wilna, podkreślił jednak, że w Polsce uważa się nadal Litwinów za braci i pragnie się powszechnie osiągnięcia z nimi porozumienia.

Nawiązując do tego wywiadu z marszałkiem Szymańskim, publicysta tegoż pisma dr. Kopecki na zasadzie osobistych stosunków stwierdza polskość Wilna, podawaną wątpliwość przez kunszt dyplomatyczny Waldemarasa, który jednocześnie z osobistemi umizgami w Londynie pozwala sobie na dyktatorskie zmiany konstytucji w duchu antypokojowym. „Narodni Politika" również potępia prowokację Litwy, stwierdzając, iż obranie Wilna stolicą litewską jest pogwałceniem suwerennych praw Polski.

Zachowanie się Litwy wobec Polski i Ligi Narodów porównywuje dziennik czechosłowacki z akcją lorda Rothermera przeciwko traktatowi w Trianon, wreszcie wzywa Radę Ligi Narodów, aby wymogła na Litwie zakończenie sporu z Polską.

Ekspedycja szwedzka na poszukiwanie gen. Nobile

STOKHOLM, 1—6. Pat. Rząd szwedzki upoważnił szwedzkiego szefa lotnictwa do zorganizowania ekspedycji trzech aeroplanów celem podjęcia lotu w kierunku Spitzbergu dla dokonania poszukiwań zaginionego lotnika Nobile.

Echa krwawych starć studentów z policją w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 1. VI. Pat. Na wczorajszem posiedzeniu Skupszczyny panował nastrój wielce naprężony. Posłowie opozycji nieustannie wznosili okrzyki wrogie pod adresem rządu. Wniosek opozycjonistów o powołanie komisji śledczej, mającej ustalić odpowiedzialność za krwawe starcia studentów z policją został odrzucony większością głosów, poczem Izba odroczyła swe obrady do 8 czerwca.

Demonstracje antywłoskie w Jugosławji.

BIAŁDGRÓD, 1 VI. PAT. W miejscowościach Uskiub przyszło wczoraj wieczorem do wielkich demonstracyj. Policja przeszkodziła zamiarowi demonstrantów dotarcia do konsulatu włoskiego. Również i w Sarajewie i Roguzie odbyły się manifestacje. Studenci białogrodcy wystosowali do studentów niemiecko-narodowych w Insbrucku depeszę, wyrażającą swą solidarność w walce przeciwko Włochom. Wykłady na uniwersytecie białogrodzkim, które były zawieszone na przeciąg trzech dni na skutek krwawych starć studentów z policją, podjęte zostały w dniu dzisiejszym. Dzień wczorajszy i ubiegła noc przeminęły w Białogrodzie w całkowitym spokoju.

Drastyczne momenty sporu serbsko-włoskiego.

List Biskupa Zadory msg. Muntani w obronie faszystów.

RZYM, 1. VI. Pat. Agencja Stefaniego podaje: Biskup Zadory msg. Muntani nadesłał do faszystowskiego komisarza federalnego list, zaprzeczający stanowczo pogłoskom ze zródeł jugosłowiańskich o rzekomem znieważeniu kościoła św. Michała. Biskup potępia te pogłoski i ubolewa nad podobnego rodzaju kalumnjami, obrażającemi uczucia religijne i sprzecznemi z cywilizacją, a mającemi na celu usprawiedliwienie wszystkich aktów gwałtu, dokonanych przeciwko Włochom w Dalmacji. Biskup dodaje, że faszyści w Zadorze i ich przywódcy wykazywali zawsze wielki szacunek dla religji i władz kościelnych i że nigdy żaden gwałt nie miał miejsca na terytorjum kościelnem.

Venizelos redivivus.

Antagonizm włosko - francuski — nazwijmy go „Średniomorskim"—nie jest już dla nikogo tajemnicą. Z jednej strony Francja, z drugiej mussolińska lalja... Rzecz chodzi o to: kto przeciągnie na swoją stronę okazalszych albo liczniejszych sojuszników.

Włochy mogą liczyć bez chyby na Węgry. Wystarczy przypomnieć owacje, któremi przyjmowano niedawno w Peszcie faszystowskich parlamentarzystów włoskich. Za pośrednictwem obu Bratianów trzymał Briand w ręku Rumunję i dotąd trzyma, emulując w Bukareszcie zwycięsko z Mussolinim. Mussolini szukając rewanżu za porażkę w Bukareszcie nawiązał intensywne rokowania z Kemalem i w Andorze leży już do najdrobniejszych szczegółów opracowany traktat turecko-włoski. Braknie tylko podpisów. Jednocześnie zaś patronuje dyktator Włoch traktatowi grecko-tureckiemu, który lada dzień ma być zawarty... Wreszcie w sprawie Tangeru prowadzi z rządem włoskim układy w Rzymie nowy poseł francuski pan de Beaumarchais, lecz idzie mu jak z kamienia.

W takiej właśnie chwili, nagle i niespodziewanie, zjawia się na arenie szerokiej polityki międzynarodowej — Venizelos, którego już poczytywano za zniknięgo z niej na zawsze. Venizelos ma już pod siedmdziesiąt lat. W tym wieku, zazwyczaj, niema się ochoty wracać do polityki aktywnej, do walki o władzę, osobliwie w ojczyznie tak burzliwej, jak Grecja obecna. Sam zresztą były dyktator grecki usunął się dobrowolnie z życia publicznego. Dość mu już było niepospolitych przygód bajecznej karjery. On, biedny chłopak z drobnej mieściny na wyspie Krecie, (która go dziś nazywa największym swoim synem), sięgnął przecie tak wysoko, że już chyba wyżej nie sięgnie? Najznakomitsi mężowie stanu Entente'y czegoż nie robili, aby go skłonić do zbrojnego wystąpienia Grecji przeciwko t. zw. mocarstwom centralnym! A potem był Grecji dyktatorem... prawda, deportowano go — ale to też należy do wielkiej karjery. Potem wrócił w trymfie do Aten; potem znowu wszyscy go opuścili... Tak jest. Poznał, jak największe historyczne persony, zarówno zawrotne sukcesy, jak najczarniejszą niewdzięczność ludzką. Stał—na Kapitolu i na Tarpejskiej skale!

A teraz znowu sięga po władzę. Z zacisza życia prywatnego długo przyglądał się co się w Grecji dzieje — z odległości, z Francji. We Francji czuł się zawsze najlepiej. Był i jest zdeklarowanym frankofilem. Potem — na początku roku bieżącego przeniósł się do Grecji, aby zbliska obserwować... przedewszystkiem ścieranie się ze sobą stronnictw.

Jak wiadomo, był Venizelos głową stronnictwa liberałów. To byli najprawowitsi venizeliści. Venizelos, przebywając ostatniemi czasy to na Krecie, to na stałym lądzie, był w ciągłym kontakcie ze „swoją" partją, na której czele stoi obecnie b. minister skarbu Kafandaris. Oczywiście Venizelos, wrócony do życia publicznego, objąłby natychmiast dawne przodownictwo swoje w partji. Kafandaris nie taił, że zbliża się taka chwila; sądzono jednak, że jest to przeczulenie; że jest to tylko... obawa aby exs-dyktatorowi nie zechciało się znowu grać wśród liberałów pierwszej roli.

Okazało się, że Kafandaris dobre miał przeczucie. Pieknego poranku, Venizelos, z Krety, gdzie przebywał, ogłosił odezwę, mającą wszelkie cechy manifestu do narodu. Treść była taka: Postanowiłem *wrócić* do życia politycznego i objąć z powrotem przewodnictwo w stronnictwie dlatego,aby uchronić ojczyznę od grożącego jej niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo to upatrywał Venizelos w możliwości... powrotu monarchji, albo wojskowej dyktatury! Obowiązkiem jest jego, Venizelosa, uniemożliwić jedną i drugą. Dwa razy już w życiu swojem podejmował walkę z monarchją i - pokonał dynastję, która rodem z dalekiej, duńskiej północy sama rozbiła się w trzeciem pokoleniu o heleńskich skomplikowanych stosunków niesłychaną zawiłość. Lecz ma jeszcze ta dynastja sporo zwolenników w kraju i popleczników. Przy ich pomocy może dążyć do odzyskania utraconego tronu. Stary Venizelos po raz trzeci wpoprzek stanie i — nie dopuści.

W proklamacji swojej przemawia Venizelos sam jak dyktator. I Grecja raz jeszcze powolna jest jego głosowi. Przywykła Venizelosa słuchać. Śpieszy ofiarować mu prezydenturę republiki. Venizelos uchyla się. Wszyscy są przekonani, że obejmie premjerostwo w gabinecie. Nowy zawód. Nie potrzebuje ujmować w ręce władzy wykonawczej, bo szef kabinetu Zaimis zaledwie Venizelos ukazał się na horyzoncie sam pośpiesza podać się do dymisji. Lecz Venizelosowi nie o to chodzi. Niepotrzebny mu *nowy gabinet* — potrzebny mu nowy parlament. W obecnym parlamencie za wiele jest żywiołów monarchicznych.

Izba deputowanych musi być rozwiązana. Venizelos sam przeprowadzi nowe wybory. Wprowadzi do parlamentu tyle pewnych i czystej wody venizelistów, ile mu będzie potrzeba. Wówczas dopiero będzie miał pewność, że dynastja *nigdy* do stołecznych Aten nie wróci.

Oto wewnętrzny program Venizelosa. A zewnętrzny? Ten ma o wiele szersze znaczenie.

Ukazanie się Venizelosa na widowni i powrót jego do władzy w Grecji w momencie werbowania na wyprzódki sojuszników przez Włochy i Francję da natychmiast tej ostatniej ogromną nad Włochami przewagę. To jest to wielkie znaczenie *międzynarodowe* powrotu Venizelosa na świecznikowe w Grecji i niesłychanie wpływowe stanowisko. Oczywiście, niema „namacalnych" dowodów, lecz śmiało można przypuszczać, że Venizelosa pchnął na arenę wielkiej polityki europejskiej - Briand. Na jego niewątpliwie „zew" wynurzył się eks-dyktator grecki ze swego ustronia, aby Grecję wziąć raz jeszcze w swoje ręce i— złożyć ją w objęcia Francji.

Przez to antywłoskie najaktualniejsze manifestacje w Belgradzie i w całej Jugosławji nabierają jeszcze donioślejszego znaczenia. Venizelosa ateński *coup de théâtre* musiał dobrze zachmurzyć olimpijskie czoło Mussoliniego, a naszej polityce zagranicznej sporo trudności przysporzyć. Bo chyba najtrudniej żyć w serdecznej zgodzie z obydwoma waśniącymi się z sobą współzawodnikami. Komplikuje sprawę zawiązywanie się coraz ściślejszych stosunków między Polską a Jugosławją, co bodaj, że w niemniejszym leży interesie naszym, jak zbliżenie się choćby najściślejsze z coraz potężniejszą Italją Mussoliniego.

Jacz.

Przepisy o konstytuowaniu się Rad Wojewódzkich.

W najbliższych dniach ukażą się wydane przez Min. Spraw Wewn. przepisy w sprawie ukonstytuowania się Rad Wojewódzkich, tworzonych w myśl rozporządzenia P. Prezydenta Państwa o reformie administracji ogólnej. Przepisy te wydane wślad za istniejącą już ordynacją wyborczą dla Rad Wojewódzkich, są dalszym etapem akcji. w kierunku rozszerzania i gruntowania trwałej platformy stałego współdziałania społeczeństwa z rządem. W tym wypadku więc przedstawicieli ludności na terenach poszczególnych rejonów z miejscowemi urzędami wojewódzkiemi, przez co informowanie czynników rządowych o potrzebach i postulatach ludności zyskiwać będzie na szybkości i wszechstronności.

Burzliwe posiedzenie Koła żydowskiego.

Zatarg pomiędzy pos. Reichem i Grynbaumem. — Groźba rozłamu.

Ostatnie posiedzenie Koła żydowskiego według informacyj prasy żargonowej miała przebieg burzliwy. Przedmiotem dyskusji była sprawa, kto będzie mówcą gegeralnym podczas debaty budżetowej: pos. Reich czy pos. Grynbaum. Pos. Rozmaryn wypowiedział się za tem, aby z ramienia Koła żydowskiego wystąpił w debacie generalnej dr. Reich, gdyż Koło dotychczas nie zmieniło swej uchwały o powstrzymaniu się od głosowania nad budżetem, nie może więc w jego imieniu przemawiać poseł Grynbaum, który reprezentuje pogląd odmienny. Poseł Hartglas stwierdził, że poprzednia uchwała Koła o powstrzymaniu się od głosowania dotyczyła jedynie głosowania w komisji budżetowej, a nie na plenum. Wobec tego zdaniem mówcy Koło powinno obecnie powziąć nową uchwałę w sprawie głosowania nad budżetem. Poseł dr. Reich żąda przyznania mu prawa przemawiania w imieniu Koła, motywując to tem, że poseł Grynbaum przemawiał już podczas debaty nad prowizorjum budżetowem. Na wniosek sen. Kernera przystąpiono do dyskusji nad stanowiskiem Koła wobec budżetu. Poseł Grynbaum oświadczył, iż jeśli Koło nie zmieni swej poprzedniej uchwały o powstrzymaniu się od głosowania, to nie wystąpi on jako mówca w debacie generalnej. Uważa on jednak, że ludność żydowska jest obecnie tak nastrojona, że nigdy nie przebaczyłaby Kołu żydowskiemu, gdyby pozostało ono na swem dotychczasowem stanowisku. Żydzi płacą prawie 50 proc. wszystkich podatków, a za to nie otrzymują żadnego ekwiwalentu. Mówca domaga się więc głosowania przeciwko budżetowi. W odpowiedzi na to wygłasza dłuższe przemówienie dr. Reich, stwierdzając, iż wymiar podatków nie jest swem ostrzem zwrócony specjalnie przeciwko Żydom, że cierpi skutkiem niego i pozostała ludność. Mówca nie widzi powodu do głosowania przeciwko budżetowi i domaga się, aby ostateczna uchwała Koła w tej sprawie zapadła dopiero na specjalnem posiedzeniu w dn. 30 b. m. przed południem. Po przyjęciu, pomimo sprzeciwu posłów małopolskich, wniosku posła Hartglasa o zamknięcie listy mówców, zabrał głos poseł Ajzensztajn, stwierdzając, iż nikt bardziej od niego nie jest powołany do zabierania głosu w sprawie niedoli podatkowej kupiectwa, pomimo to jednak, właśnie jako przedstawiciel kupców, uważa on, że przeciwko budżetowi głosować nie należy. Podczas przemówienia posła Ajzensztajna doszło do ostrego incydentu między posłami Grynbaumem i Reichem, skutkiem czego posiedzenie przerwano.

Znamienny szczegół tego incydentu podaje Der Moment, który informuje, iż poseł Grynbaum w okrzykach swych podczas przemówienia posła Ajzensztajna zarzucał posłom małopolskim, iż nie są oni swobodni w swej polityce. Wieczorem odbyła się narada posłów małopolskich, którzy postanowili poruszyć tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Koła, żądając od posła Grynbauma satysfakcji. Jak twierdzi pismo sytuacja jest o tyle naprężona, że dojść może nawet do rozłamu w Kole żydowskiem.

Komunikacja pomiędzy Polską a Z. S. S. R.

Od 15 do 26 b. m. w Krakowie obradował V-ty zjazd kolejowy do spraw komunikacji między Polską a Z. S. R. R.

W zjeździe tym, w którym najwięcej zainteresowana była dyrekcja wileńska, brali udział ze strony polskiej: jako przewodniczący naczelnik departamentu tranzytowego Min. Komunikacji p. Tyszyński, naczelnik wydziału przewozowego inż. Włodek, naczelnik wydz. taborowego inż Gronowski i inni. W charakterze biegłego delegowano na zjazd naczelnika wydziału eksploatacyjnego dyr. wileńskiej inż. Łagunę.

Stronę rosyjską reprezentowali: jako przewodniczący zast. naczelnika wydz. komunikacji międzynarodowej p. Łagutin oraz inżynierowie: Szerszow, Zwirbul, Krasnow i przedstawiciel komisarjatu ludowego dla handlu Telesnin.

Między innemi na zjeździe uzgodniono projekt umowy pomiędzy kolejami polskiemi a rosyjskiemi o wzajemnem używaniu wagonów typu zachodnio-europejskiego w komunikacji bezprzeładunkowej. Umowa ta wejdzie w życie od listopada 1. b. W ten sposób komunikacja bezprzeładunkowa, obsługiwana dotąd wyłącznie przez wagony typu rosyjskiego, zyska na odpowiednim taborze, co niezawodnie przyczyni się do rozwoju samej komunikacji.

Celem udoskonalenia przewozu łatwopsujących się towarów, głównie ryb i owoców, które jak wiadomo, ZSRR może eksportować w wielkich ilościach, zjazd opracował specjalne przepisy. Towary te będą przewożone w wagonach izotermicznych tak bez przeładowania na granicy, jak i z przeładowaniem. W razie przeładowania dalszy przewóz będzie się odbywał również w specjalnych wagonach-lodowniach, bądź to kolejowych, bądź w należących do prywatnych właścicieli.

Z pośród innych spraw zjazd rozważał dopuszczenie wyjmowania z przesyłek porto zboża na granicy i powziął uchwałę w sensie dodatnim, o ile nie zajdą przeszkody ze strony władz celnych.

Wreszcie omówiono i uzgodniono sprawy tranzytowe, dotyczące tej komunikacji.

ECHA KRAJOWE

BRZEŚĆ LITEWSKI.

— Wybory miejskie pod znakiem „Jedynki". Z inicjatywy Poleskiej Grupy Parlamentarnej B. B. w związku z zarządzonemi wyborami do rady miejskiej, odbyło się dn. 23 b. m. w Brześciu nad Bugiem zebranie przedstawicieli wszystkich warstw, które wyłoniło z siebie komitet p. n. „Bezpartyjny Blok Pracy Samorządowej". Komitet ten staje do wyborów miejskich pod znakiem „Jedynki" i rozwinie żywą akcję. O kierunkach jego pracy świadczy przyjęty na zebraniu jednogłośnie wniosek treści następującej: „Zebranie postanawia podjąć kroki, zmierzające do przeprowadzenia akcji wyborczej pod hasłem pracy samorządowej drogą skupienia ogółu ludności — i za pierwszy etap, wiodący do przeprowadzenia powyższego założenia uważa skupienie ludności polskiej dookoła jednej listy wyborczej".

Jest to fakt dla stosunków poleskich wysoce znamienny i świadczy o głębokiem wyrobieniu poczucia obywatelskiego wśród szerokich warstw ludności miejskiej. Jak podczas wyborów do sejmu, tak też i teraz, ludność staje zgodnie przy jednej liście, manifestując tem samem, iż wyżej stawia interes państwowy, niż względy partyjne, rozbijające głosy polskie między różne listy wyborcze. Dotychczas do Komitetu Bezpart. Bloku Pracy Samorządowej zgłosiły swą współpracę następujące organizacje: Stow. Kupców Polskich, Związek Cechów, S. U. S., Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych oraz Grupa Żydowska — jednocześnie zaś z tem przewidywany jest akces organizacyj kolejowych i pocztowych, nadto S.U.P. oraz Grupy Narodowej.

W dniu 25 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Prezydjum Komitetu, w którem wziął udział kierownik Grupy Parlam. Polesia pos. Olewiński.

OSZMIANA

-- Doniosła chwila w życiu Stowarzyszeń Młodziezy Polskiej Okręgu Oszmiańskiego. Od pierwszej doby istnienia Rzeczypospolitej zwrócono przedewszystkiem uwagę na młodzież, jako na przyszłość narodu, przyszłość całej Polski.

Nie pozostała obojętną na to także młodzież w obrębie oszmiańskim, młodzież ta, której skrawek ziemi dotknęła może największa fala prześladowań, której przodkowie najcięższe znieśli cierpienia, gdzie najusilniej starano się zatrzeć wszelkie ślady polskości. Pamiętne bowiem jest to miejsce z rzezi Oszmiany, której dokonali nasi najeźdźcy w r. 1831, a czyn ten morderczy uwiecznił na kartach swej twórczości najgenjalniejszy poeta nie-tylko Polski, ale i całego świata Adam Mickiewicz. I oto młodzież tutejsza odczała tę potrzebę organizowania się i stanęła zwartym szeregiem do pracy nad wyrobieniem siebie na prawdziwych katolików i dzielnych obrońców Ojczyzny.

Z rozporządzenia Związku Wileńskiego SMP. został mianowany na kierownika tej pracy p. Jan Skupieński, człowiek pełen poświęcenia się i oddania sprawie narodowej. Praca ta wprawdzie początkowo musiała się borykać z licznemi trudnościami i przeszkodami, które należy przypisać temu, iż zatarte zostało długą niewolą poczucie narodowe Polaków, ale dzięki energji i wytrwałości p. Instruktora posuwa się w szybkiem tempie naprzód, zataczając coraz szersze kręgi.

Ale zupełnego zrozumienia doniosłości tej pracy w społeczeństwie nie było. Przeto, aby sprawę tę pchnąć na lepsze tory, Patronat Okręgowy uchwalił urządzenie dwudniowego kursu dla zarządów SMP., aby dać większe zrozumienie wartości szerzenia pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży, by tę młodzież wychować w duchu katolicyzmu i miłości Ojczyzny.

Kurs ten odbył się w dniach 20 i 21 maja rb. Już w dniu 19-go maja zaczęli się zjeżdżać do Oszmiany przedstawiciele poszczególnych Stowarzyszeń. O godz. 7-ej wiecz. odbyło się wstępne zebranie w sali Związku Okręgowego, na którem w całej pełni zaznaczyła się ta prawdziwa przyjaźń młodzieży. W dniu następnym t. j. w niedzielę odbyło się w miejscowym kościele nabożeństwo, poprzedzające właściwe kursa, w którem młodzież ze sztandarami licznie wzięła udział. Po nabożenstwie czcigodny ks. dziekan Holak dokonał poświęcenia sztandaru Stow. Młodych Polek z Borun. W długiej przemowie podkreślił szczególnie znaczenie i poświęcenie się w pracy dla dobra młodzieży Petronki Stow. Młodych Polek w Borunach pani Zurowej. Należy istotnie przyznać, iż jest to kobieta nietylko o pełnem zrozumieniu doniosłości tej pracy, nietylko dzielnie walcząca z miejscowemi przeszkodami, lecz o zupełnem poświęceniu się i oddaniu dla sprawy młodzieży.

Pani Zurowa nietylko znakomicie kieruje tą pracą, nietylko zwalcza miejscowych wrogów Stowarzyszenia, ale nawet przychodzi z pomocą czynną i materjalną, niczego na ten cel nie szczędząc. Oj by każde Stowarzyszenie miało takich patronów, a napewno stokroć lepiej i pomyślniej rozwijałaby się praca wśród młodzieży. Po wspólnem wysłuchaniu nabożeństwa Drnhny i Druhowie oraz przedstawiciele zarządów przybyli na otwarcie kursu, który się rozpoczął o godz. 10-ej rano. Bardzo miłe sprawiło wrażenie, iż młodzież licznie się stawiła, co świadczy o większem zrozumieniu doniosłości pracy stowarzyszeniowej. — Przedstawicieli z poszczególnych Stowarzyszeń było około 120 osób, którzy reprezentowali następujące miejscowości:

Oszmianę, Boruny, Żuprany, Narwieliszki, Graużyszki, Sieniuny, Bienicę, Powiaże, Gudogaje i Roniackowszczyznę. Otwarcia zjazdu dokonał wielebny ks. dziekan Holak, witając w imieniu Patronatu Okręgowego przybyłych gości, a mianowicie: p. Starostę, p. Burmistrza m. Oszmiany, przedstawicieli Związku, Sekretarza Generalnego, Wielebnego ks. Kafarskiego, pp. Instruktorów, gości, Druhny i Druchow tak licznie przybyłych. Podkreślił przytem potrzebę zgodnej i jednolitej pracy, aby, rywalizując z innemi organizacjami w dążeniach swych, stać zawsze wyżej.

W imieniu władz państwowych przemówił p. Starosta, podkreślając potrzebę pracy na kresach wschodnich, aby zatrzeć wszelkie antagonizmy. W zakończeniu swej przemowy złożył serdeczne życzenie pomyślności w rozwoju pracy stowarzyszeniowej. W imieniu Związku powitał ks. generał Kafarski, zachęcając młodzież do intensywnej pracy, która w dobie obecnej jest niezbędną.

Poczem rzystąpiono do wygłaszania referatów, w których podkreślano znaczenie pracy stowarzyszeniowej, zadania i obowiązki zarządów. Pierwszy zabrał głos instruktor Związku p. Bohdziewicz, następnie dowódca kadry instruktorskiej p. Jędrychowski, p. chorąży Frączkiewicz (o znaczeniu pracy PW. i WF.), agronom sejmiku Oszmiańskiego p. Perepeczko, (O znaczeniu rolnictwa) i zastępca instruktora samorządu p. Kamiński (O samorządzie gminnym). Po odczytach odbyło się w sali „Teatru Ludowego" w tymże dniu, tj. 2o maja o g. 8 wiecz. „zabawa stowarzyszeniowa", która trwała do godz. 11 nocy; urozmaicana była śpiewami, monologami i obrazami scenicznemi. Bardzo miłe wrażenie sprawiło to, iż podczas całej zabawy panował nastrój serdecznej przyjaźni młodzieży. Zabawę tę zaszczycili swoją obecnością: patronat miejscowy, czcigodny ks. dziekan Holak, ks. Harasimowicz, ks. Żajdzis, pp. Instruktorowie i Dowódca Komisji Poborowej.

W dniu następnym, tj. 21 maja rozpoczęły się wykłady wygłaszane przez pp. Instruktorów Związku, agronoma sejmiku Oszmiańskiego p. Perepeczkę oraz zastępcę instruktora samorządu p. Kamińskiego.

O godz. 1 popoł. nastąpiło zakończenie kursów. W imieniu Związku pożegnał Druhny i Druhów inspektor kursów p. Jędrychowski, zachęcając, aby przystąpiono do intensywnej pracy, aby praca ta zataczała jaknajwiększe kręgi i porywała do współudziału jaknajszersze masy młodzieży. W imieniu zaś Patronatu Okręgowego pożegnał wszystkich instruktor okręgu p. Skupieński, składając podziękowanie pp. Instruktorom za ich pracę i nawołując uczestników kursu do wprowadzania w poszczególnych Stowarzyszeniach karności, która jest niezbędnym czynnikiem do pomyślnego rozwoju pracy w życiu młodzieży. Zakończył swoje przemówienie p. Skupiński okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Prezydent Państwa, Marszałek Józef Piłsudski oraz protektor wszystkich Stowarzyszeń archidjecezji wileńskiej JE. ks. arcybiskup Jałbrzykowski niech żyją!" - „Niech żyją!!!" powtórzono kilkakrotnie z największym entuzjazmem.

Po zakończeniu udano się o godz. 3-ej popoł. w szeregu ze sztandarem do Kościoła na wspólne nabożeństwo, celebrowane przez wielebnego ks. dziekana Holaka, aby tam wspólnie podziękować Matce Boskiej za odniesione korzyści, prosząc Ją jednocześnie o dalszą pomoc w tak ciężkiej, a przecie tak doniosłej pracy. Poczem Czcigodny ks. Dziekan wygłosił kazanie, w którem wskazał na szerzącą się obecnie wśród młodzieży demoralizację oraz na jej zgubne skutki, wreszcie nawoływał do unikania tej plagi. Po kazaniu odmówiono Litanję do M. Boskiej, a na zakończenie odśpiewano humn Stowarzyszeniowy: „Hej, do apelu nadszedł czas, budować Polskę nową"..

Po nabożeństwie urządzono wspólne zdjęcie dla upamiętnienia tak doniosłej chwili. Poczem każdy z uczestników kursu z wyrazem zadowolenia na twarzy, mając zupełne zrozumienie przedsięwzięcia, powracał do swego Stowarzyszenia, aby tam przez usilną pracę kłaść pod gmach nowo—zmartwychwstałej Ojczyzny fundamenty z granitowych charakterów jej synów i córek.

S. K. oszmiańczuk.

MIR (p. Stołpecki).

Czyn Pana Doktora Goldszrychta. Dnia 23 maja rb. mieszkaniec wsi Ojucewicze, gminy Mirskiej Józef Łaszuk przywiózł do szpitala swą żonę położnicę zapadła na „Eclantsip", co wymagało niezwłocznego zabiegu lekarskiego. Według opinji kół fachowych nawet najmniejsza zwłoka zagrażała życiu biednej kobiety. Tymczasem Dr Goldszrycht, do którego w pierwszej chwili udał się Łaszuk, zamiast udzielić żądanej pomocy — zażądał najpierw honorarjum. Nieposiadający pieniędzy Łaszuk oddawał w zastaw konia i wóz; następnie Urząd gminy interwenjował co jednak Pana Goldszryfta nie przekonało i nie skłoniło do zajęcia się chorą.

Gdy o sprawie, która zaczynała być już głośną, dr Ślepak z Kasy Chorych w Mirze dowiedział się — niezwłocznie zaofiarował swe usługi. Pożądanego zabiegu D-r Ślepak dokonał jeszcze w porę, ratując od niechybnej śmierci Łaszukową.

Panie Doktorze Goldszrychcie; czy Pan jest lekarzem czy sklepikarzem; człowiekiem — czyli też automatem, który funkcjonuje li tylko gdy się weń rzuci odpowiednią monetę? Tym razem nie czekoladka — lecz życie ludzkie w grze było. Publicznie za ten czyn nieludzki napiętnujemy Dra Goldszrychta, zwracając uwagę odnośnych władz w celu odpowiedniego zajęcia się tą sprawą.

W. E.

Nota włoska w sprawie demonstracyj w Białogrodzie.

WIEDEŃ, 1.VI. PAT. Wedle doniesień „Mittagsztg" poseł włoski w Białogrodzie wręczył wczoraj rządowi jugosłowiańskiemu nową notę, domagającą się satysfakcji za antywłoskie demonstracje. Nota utrzymana jest w tonie przyjaznym i wyraża nadzieję, że żadne dalsze tego rodzaju wypadki nie naruszą przyjacielskich stosunków między obu krajami. Odpowiedź jugosłowiańska na powyższą notę zredagowana zostanie w ciągu dnia dzisiejszego. Ze względu na przyjazny ton noty włoskiej przypuszcza się tu ogólnie, że Jugosławja spełni życzenia Włoch bez narażenia swej godności narodowej.

Wojna chińsko-japońska

zniweczone plany Czang-Tso-Lina.

LONDYN, 1. VI. PAT. Z Chin donoszą, że w ciągu ostatnich kilku dni położenie ogólne uległo znacznej zmianie. Spodziewana bitwa w okolicy Pao-Ting, wobec nienadejścia posiłków wojsk północnych nie nastąpiła, natomiast wojska te wycofały się dalej, w kierunku Pekin-Hankou, a także ewakuowały Pao-Ting. Jak się zdaje pierwotny zamiar marszałka Czang-Tso-Lina wydania bitwy generalnej zmieniły samowolnie miejscowe władze chińskie. Wojska południowe posuwają w miarę ustępowania wojsk północnych i znajdują się obecnie w odległości około 30 km. od Pekinu.

Przed ewakuacją Pekinu.

TOKIO, 1. VI. Pat. Telegram, pochodzący z Pekinu, donosi, że Czang-Tso-Lin zawiadomił przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich, że zamierza niebawem ewakuować Pekin i że wydane już zostały wszelkie zarządzenia celem utrzymania spokoju i ładu w Pekinie po ewakuacji.

Przesilenie w Niemczech.

Trudności utworzenia nowego gabinetu.

BERLIN, 1.VI. PAT. Dzienniki donoszą, że b. prezydent Reichstagu socjalista Loebe po audjencji u Hindenburga odwiedził chorego dotychczas Stresemanna i informował się, czy Stresemann zgodziłby się wejść, jako minister fachowy do ewentualnej małej koalicji weimarskiej, nie obejmującej oficjalnie niemieckiej partji ludowej. Min. Stresemann miał na to oświadczyć, że jako przewodniczący stronnictwa nie mógłby wejść do takiego rządu, w którego stworzeniu stronnictwo jego nie brało oficjalnie udziału.

Co spowodowało wybuch phosgenu w Hamburgu?

BERLIN, 1.VI, PAT. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu przyjęto zostało pierwsze sprawozdanie, złożone przez specjalnych urzędników, wysłanych przez ministra gospodarki Rzeszy do Hamburga dla zbadania okoliczności katastrofy, powstałej przez wybuch phosgenu. Sprawozdanie to, ogłoszone w prasie berlińskiej, w dosłownym tekście oświadcza, że phosgen, który się znajdował i znajduje dotychczas w składach Stolzenberga w porcie hamburskim pochodzi z zapasów zdemobilizowanych powojennych. W dalszym ciągu znajdujące się jeszcze w porcie hamburskim resztki phoshenu w ogólnej ilości 70 tys. kilo nazywa komunikat znikomą ilością, wobec tego, że produkcja roczna phosgenu w Niemczech wynosi około 1500 tonn. Sprawozdawca oświadcza w końcu, że katastrofę hamburską można uważać tylko za nieszczęśliwy wypadek, wywołany przez zbieg okoliczności. Pomimo to senat hamburski zarządził zniszczenie pozostałych w porcie hamburskim zapasów phosgenu i zwrócił się o pomoc przy wykonaniu tego zniszczenia do Reichswehry.

Niespodzianki w procesie donieckim inżynierów niemieckich.

MOSKWA, 1 VI. PAT. Tass donosi. W procesie donieckim zeznawał wczoraj Antonow, naczelnik i inspektor kopalń, wypierając się wszelkiego udziału w organizacji kontrrewolucyjnej i zaprzeczając, jakoby za swoją szkodliwą działalność otrzymywał pieniądze. Jednakże po zeznaniach świadków zmuszony był przyznać się do winy.

Polacy amerykańscy w oczekiwaniu na przelot przez Atlantyk kapitanów Idzikowskiego i Kuball.

NOWY YORK. 1.VI. Pat. Utworzył się tu polski komitet kolonji z miast Nowy York, Jersey i Newark dla przyjęcia lotników polskich Kubali i Idzikowskiego, których przelotu przez ocean kolonja tutejsza oczekuje z wielkim napięciem, nie wątpiąc na chwilę w sukces ich śmiałego przedsięwzięcia.

Wybuch bomby w Olicie.

We wtorek nieujawnieni sprawcy wrzucili do apteki Polaka p. Uglańskiego bombę, która eksplodując spowodowała pożar. Na szczęście wybuch nie pociągnął ofiar. Zamach bombowy na polską aptekę w Olicie jest według ogólnego mniemania dziełem szaulisów, którzy odgrażali się niejednokrotnie że zniszczą aptekę, której właścicielem jest Polak. Śledztwo, prowadzone przez miejscowe władze, niedało dotychczas pozytywnego rezultatu.

Uniewinnieni Hramadowcy wyjeżdżają do Czech i Mińska.

Jak się dowiadujemy, część uniewinionych hramadowców po uprawomocnieniu się wyroku Sądu Okręgowego zamierza opuścić Polskę. Część z nich ma się udać do Czech, część zaś do Mińska.

Delegacja zrzeszenia urzędników państwowych u vice-premjera Bartla.

WARSZAWA, 1. VI. PAT. Jak donosi prasa p. vicepremjer prof. Bartel przyjął w dniu wczorajszym delegację zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych w osobach pp. Okęckiego, inż. Łopuszańskiego, Kozłowskiego i Szkolnickiego. Delegacja dała wyraz zaniepokojeniu sfer urzędniczych z powodu niepewności, co do urzeczywistnienia poprawy bytu w związku z uchwałami sejmu, odrzucającemi projekty ustaw podatkowych, i przedstawiła postulaty wyrównania różnicy między otrzymanym obecnie dodatkiem mieszkaniowym, a tym, który w myśl pierwotnych przepisów z r. 1924 byłby się należał w związku z podwyżką stawek komornego. P. Vicepremjer powołał się przedewszystkiem na swoje przemówienie w Sejmie z dnia 29 maja i podkreślił, że fakt poświęcenia tego przemówienia sprawie uposażenia urzędników jest miarą wagi, jaką rząd do niej przywiązuje. Wniosek referenta generalnego pos. Krzyżanowskiego umożliwiający dalszą wypłatę zasiłków 15 proc., był postawiony za zgodą rządu. Nad sposobem i rozmiarami, w jakich wniosek ten będzie mógł być wykonany rząd nie miał jeszcze sposobności się zastanowić. To samo dotyczy sprawy dodatku mieszkaniowego. Sprawę uzyskania nowych źródeł dochodów skarbu zapomocą podatków bezpośrednich rząd ma nadal na oku.

Obrady Sejmu.

Sprawa posła Bitnera.

WARSZAWA, 1—VI. Pat. Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu pos. Zwierzyński (Kl. Nar.) w imieniu komisji regulaminowej zdawał sprawę z wniosku pos. Wacława Bitnera i towarzyszy w sprawie unieważnienia mandatu pos. Henryka Bitnera z frakcji komunistycznej. Wspomniany wniosek między innemi dowodzi, że pos. Henryk Bitner, wybrany w okręgu m. Łodzi, nie posiada biernego prawa wyborczego, a przeto nie mógł być wybranym na posła, tembardziej, że na mocy wyroku sądu okręgowego i apelacyjnego w Lublinie ukarany był za działalność antypaństwową 4 latami ciężkiego więzienia. Komisja regulaminowa stwierdza, że wniosek został zgłoszony formalnie i jednogłośnie proponuje Wysokiemu Sejmowi przekazanie sprawy ważności mandatu pos. Henryka Bitnera Sądowi Najwyższemu,

Pos. Walnyckij (Selrob lew.) protestuje przeciw kwestjonowaniu mandatu Henryka Bitnera, również pos. Chruckij (Ukr.) oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciwko wnioskowi komisji. Następnie sprawozdawca pos. Zwierzyński pomijając zarzuty polityczne, przypomina, że pod względem formalnym komisja postąpić inaczej nie mogła i że przyjęcie jej wniosków nie oznacza bynajmniej jeszcze wydania posła. Na tem dyskusję nad wspomnianym wnioskiem wyczerpano, przyjmując wniosek komisji regulaminowej w całości.

Budżet min. rolnictwa.

Z kolei Sejm przystąpił do dalszej debaty nad budżetem m-stwa rolnictwa. Pierwszy zabrał głos pos. Siwiec (BBWR), oświadczając, że za rządów pomajowych zrealizowano pomoc z kredytów długoterminowych specjalnych dla rolnictwa. Pomoc ta wyraża się dzisiaj w sumie 131500000 zł., gdyż przedtem prawie nie istniała, kredyt zaś krótkoterminowy z 26 miljonów wzrósł do 196,5 miljonów. Podniesiono również kredyty meljoracyjne do sumy 110 miljonów. W końcu mówca oświadczył, że klub jego będzie głosował za budżetem z poprawkami, przyjętemi przez rząd.

Przemówienie min. Niezabytowskiego.

Po tych przemówieniach zabrał głos min. rolnictwa Niezabytowski, oświadczając, że w kredycie meljoracyjnym przewidziana jest suma 2,5 miljona na pomoc przy realizowaniu pożyczek meljoracyjnych oraz dla umożliwienia ludności korzystania z tych kredytów, które oparte są na obligacjach, wynoszących w przybliżonej sumie 60 miljonów złotych. Narazie Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek z własnych funduszów. Sprawa zaś przekazania meljoracyj jednemu M-stwu jest obecnie przez rząd rozważana. W sprawie przyśpieszenia parcelacji narazie nic więcej dokonać się nie da. Przeprowadzenie zaś meljoracyj przed oddaniem ziemi na parcelację jest niemożliwe, gdyż zwiększyłoby to znacznie koszt i trwałoby zbyt długo. Dalej p. Minister zaznacza, że członkowie Sejmu zarzucili rządowi uprawianie dewastacji lasów oraz wywóz zbyt wielkich ilości drzewa zagranicę. Nie jest to prawdą, gdyż w ostatnim roku ilość eksportowanego drzewa w porównaniu do lat poprzednich znacznie się zmniejszyła. Stabilizacja życia gospodarczego zależna jest w wielkiej mierze od pewności, że budżet będzie nie naruszony i że waluta będzie również nienaruszona. Z tego też powodu musimy być—twierdzi minister - wyjątkowo ostrożni. Dla tych więc racyj oświadcza się przeciwko proponowanemu zmniejszeniu wydatków administracyjnych, jak również przeciwko zwiększeniom poszczególnych pozycyj budżetu w rubryce wydatków.

Po przemówieniu pos. Barańskiego (B.B.W.R.), który odpowiadał na zarzuty niektórych posłów w sprawie szkolnictwa rolniczego Marszałek zarządził przerwę do godz. 15 min. 30.

Po przerwie pos. Dzieduszycki (BBWR) dowodził, że dochód rolnika jest niewielki — wynosi zaledwie 2-3 proc. i nawoływał do solidarnego występowania wszystkich rolników w sprawach swego zawodu. Przemawiał jeszcze pos. Stadnicki (BBWR), który podkreślił postulat zwiększenia zgodnej współpracy i zmniejszenia walki klasowej, poczem izba przystąpiła do budżetu M-stwa Reform Rolnych, który zreferował pos. Malinowski (Wyzw.). Pos. Kwapiński (PPS-podnosi, że naczelnem zadaniem ustawy o wykonaniu reformy rolnej jest przebudowa ustroju rolnego, a nietylko rozdrabianie niewielkiego zapasu ziemi, jaki mamy. Wskazując na zbyt wygórowaną cenę ziemi, wskutek czego nabywcy jej w parcelacji uginają się pod ciężarem, mówca proponuje, aby jako podstawę odszkodowania dla właścicieli majątków za parcelowane grunta przyjąć szacunek, jaki sami zeznali do podatku majątkowego. Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) uważa, że ustawa o osadnictwie i parcelacji, uchwalona pod auspicjami Piasta pogrzebała wykonanie roformy rolnej. Pos. Przedpełski (BBWR) zwalcza twierdzenie, jakoby reforma rolna była panaceum na wszelkie dolegliwości i stwierdza, że bezrobocie na wsi leczyć trzeba inną drogą. Stronnictwo mówcy gotowe jest podjąć dyskusję na temat reformy rolnej, lecz na płaszczyźnie rzeczowej, a nie politycznej. Pos. Piątek (Piast) żąda powiększenia kontygentu na reformę rolną, oraz kredytu na ten cel. Pos. Gawrylik (Białorusin) żąda ziemi dla tych, którzy na niej pracują, i to bez wykupu.

Po przemówieniu posłów Staniszkisa i Machnieja i innych zabrał głos min. Reform Roln. Staniewicz, który odparł w ostrej formie zarzut posła Wyrzykowskiego, jakoby Ministerstwo istniało dla niszczenia reform rolnych".

NADESŁANE.

Dr. Józef Liebeskind
Marjenbad—Dom Hungarja

Trwałą ondulację
stosują obecnie wszystkie zagraniczne zakłady fryzjerskie.
Jedynym w Wilnie zakładem, wykonującym trwałą ondulację, jest:
zakład fryzjerski **K. Murala**
Wilno, Mickiewicza 1, tel. 1071

Humanistyczne Koedukacyjne Gimnazjum F. Welera
z prawami gimnazjów państwowych
przy ulicy **Dąbrowskiego 5** w Wilnie
przyjmuje podania o przyjęcie do kl. II—VII do dnia 10-go czerwca, zaś do kl. I do 25-ego czerwca r. b.
Egzaminy wstępne odbędą się: do kl. II—VII w dn. 15—30-go czerwca, do klasy I dn. 27 i 28 czerwca r. b.

LISTY z ITALJI.

W kuźnicy prawa.

(Koresp. własna „Słowa")

Rzym w maju 1928 r.

Od kilku dni obraduje w Rzymie międzynarodowy kongres prawa autorskiego, na którym reprezentowana jest i Polska.

Wszystkie państwa, należące do t.zw. „Konwencji berneńskiej", dotyczącej prawa autorskiego, wzięły udział w kongresie.

„Konwencja berneńska" datuje się od pierwszego kongresu, który odbył się w r. 1886 w Bernie szwajcarskim.

Od tej chwili odbyło się kilka zjazdów (co 10 lat), dotyczących konwencji, i wprowadzono cały szereg zmian w kierunku rozszerzenia prawa autorskiego.

Polska do tej pory jako państwo nie zgłosiła jeszcze oficjalnego przystąpienia do tych inowacyj, wprowadzonych na ostatnich zjazdach konwencji, i dlatego też obecny kongres w Rzymie ma dla nas specjalne znaczenie.

Zupełnie gotowy polski projekt, dotyczący zmiany konwencji berneńskiej, przywieziony przez delegację polską, w której skład wchodzą: prof. Zoll z Krakowa, dr. Groeger — radca ministerstwa sprawiedliwości i p. Sieczkowski, dyrektor tegoż ministerstwa, zostanie w Rzymie przyjęty.

(Autorzy niechaj się cieszą, albowiem dalej będą mieszkać na poddaszu i chodzić bez butów, a do trumny będą im pod głowę miast poduszki z wiór kłaść mózgowo opracowany —

„Kodeks prawa autorskiego".

O idyllo!

Któż cię z piszących nie zna w naszym kraju?

Jesteś złudą bez cienia, fantazją księgarzy.

I dziś, chyba pacholę śmie o tobie marzyć!....)

Wracajmy jednak do kongresu.

Zupełnie słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, że kongres obrał sobie za miejsce obrad Rzym, kolebkę wszelkiego prawa narodów.

Pozostawmy więc sprawozdanie szczegółowe z kongresu następnej korespondencji, a dziś przyjrzyjmy się Romie, jako kuźnicy prawa.

Rzym, jako stara kolebka prawa, a śmiało możemy powiedzieć i rodzicielka, aczkolwiek jako miasto jest daleko mniejsze od takiego Medjolanu, Paryża czy Warszawy, liczy dziś cztery poważne uniwersytety, gdzie prawo postawione jest bardzo wysoko.

Z pośród tych czterech uniwersytetów t. j Królewskiego, Rządowego, Gregorjanum - Jezuitów, Angelicum-Dominikanów i Apolinarego, ten ostatni pod względem prawa, uważany jest tak przez świeckich, jak i duchownych za najpoważniejszy.

Wykładają tu profesorowie świeccy, jak również i duchowni.

Ponieważ uniwersytet Apolinarego uważany jest poniekąd za kuźnicę prawa, przyjrzyjmy się tej uczelni zbliska.

Uniwersytet założony został przez papieża Piusa IV w roku 1565, a wielki przyjaciel Polski Benedykt XV nadał specjalne przywileje dla fakultetu prawnego.

Stąd wyszło kilkunastu kardynałów, kilkudziesięciu biskupów, paręset wielkich urzędników watykańskich, a co najważniejsze, poprzednik Piusa XI — Benedykt XV.

Uniwersytet św. Apolinarego ukończył w ciągu kilku wieków duży zastęp Polaków i dziś 3 rodaków tu studjuje.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej gronu profesorskiemu, to spotykamy jednostki o międzynarodowej sławie:

Maroto Filip, Hiszpan, autor kilku poważnych prac z zakresu prawa, cytowany niemal przez wszystkich autorów ostatniej doby.

Roberti Franciszek — Włoch, na jego wykłady ściągają gromadnie studenci z innych uniwersytetów rzymskich.

D'Angelo S. — autor 35 prac z zakresu prawa, należy do szeregu najstarszych i najpoważniejszych prawników.

Następnie wysuwa się na czoło profesor socjologji i ekonomji.

De Schepper G. — (kapucyn) Holandczyk, autor wielkiej pracy w języku łacińskim p. t. „Przegląd ogólny ekonomji socjalnej".

Dzieło to liczy 600 stron i jest dziś unikatem ze względu na język na uczelniach katolickich. Należy przytem podkreślić miły dla nas fakt, że prof. De Schepper jest naprawdę wielkim przyjacielem Polaków i Polski i ilekolwiek razy nadarzy się sposobność mówienia o Polsce i Polakach mówi szczerze, serdecznie i prostuje wśród studentów fałszywe często pojęcia o „wielkim narodzie".

Za to należy Mu się część i uznanie, albowiem ta cicha propaganda profesora więcej robi, niż niejednokrotnie zabiegi naszych dyplomatów.

Cicognani Hamlet — prof. prawa kanonicznego, adwokat Roty, podsekretarz s. kongregacji konsystorjalnej, a w najbliższej przyszłości wielki dostojnik Kościoła, autor kilku prac i sympatyk Polski.

Ksawery Ambrozio — prof. filozofji prawa kryminalnego, opiekun jeńców polskich w czasie wojny światowej.

Prof. Ambrozio, jako kapelan wojsk włoskich, wojnę przepędził na froncie i wyszukiwał tam jeńców polskich z armji austrjackiej, którym służył pomocą i opieką.

Jako profesor cieszy się wśród studentów wielką popularnością na kilku wyższych uczelniach papieskich.

Miłą i sympatyczną postacią jest prawnik-filozof prof. *Ottavian Alafrid*, który jest jednocześnie podsekretarzem stanu w watykańskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Prawo rzymskie cywilne wykł[illegible] również jeden z przyjaciół Polak[illegible] prof. *Larraona Arkad[illegible]usz* — Hiszpa[illegible] który pracami swemi z zakresu prawa cywilnego, zwrócił na siebie uwagę świata prawniczego.

Oto piękny poczet, którym chlubi się Kościół, chlubi się Rzym, albowiem w tej kuźnicy prawa studenci z całego świata katolickiego czerpią wiedzę prawniczą, a później wracają do swych krajów i mimowoli roznoszą sławę swych rzymskich mistrzów.

Dobrze więc, raz jeszcze podkreślamy, że kongres prawa autorskiego obraduje u samego źródła prawa.

Kto się pragnie napić wody z karafki, wystarczy ująć za szyjkę i pod[illegible] nieść do ust - jak powiedział C. Norwid, — ale kto pragnie pić ze źródła, musi uklęknąć i pochylić czoła".

Tak! przed źródłem prawa nar[illegible]dów trzeba dziś uklęknąć i poch[illegible] czoło.

Gustaw Lawino.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Komunikacja na terenie w-wa Nowogródzkiego.

Sprawami komunikacyjnemi na terenie województwa Wileńskiego zajmowaliśmy się na łamach „Kurjera Gospodarczego" już nie raz, natomiast, co się tyczy województwa Nowogródzkiego, zmuszeni byliśmy z braku wyczerpujących źródeł ograniczać się do dorywczych, bądź co bądź skąpych informacyj. Referat wygłoszony w dniu 7 maja na zjeździe gospodarczym w Nowogródku przez inż. A. Zubelewicza daje nam możność lukę tę wypełnić, zaznajamiając jednocześnie czytelnika z programem robót drogowych, opracowanym przez Dyrekcję robót publicznych w Nowogródku w związku z zamierzonemi inwestycjami. Poniżej z wymienionego referatu podajemy najbardziej ciekawe ustępy, obrazujące stan komunikacji na terenie województwa Nowogródzkiego względnie zawierające wytyczne projektowanego programu.

W jakiejkolwiekbądź dzielnicy Rzeczypospolitej sprawę ustalenia programu gospodarczego poruszymy, zetkniemy się odrazu z zagadnieniem transportu, a więc ze sprawą komunikacji, i o ile to zagadnienie jest wielkiej wagi w innych dzielnicach, to tu, w ziemi Nowogródzkiej, zagadnienie to jest sprawą o znaczeniu podstawowem—kardynalnem.

Powszechnie znane są niedomagania w tej dziedzinie, lecz wielu nie zdaje sobie sprawę z tych, wprost katastrofalnych brakach, które nam wykazują liczby, jak daleko my jesteśmy odsunięci od naszych województw centralnych, a tembardziej zachodnich, nie mówiąc już o Państwach Zachodniej Europy, a więc: Na powierzchni, równającej się 1000 kilometrów kwadratowych posiadają:

Saksonja	1355	kilometrów szosy
Bawarja	1122	„ „
Anglja	1174	„ „
Francja	1088	„ „
Czechy	626	„ „
Polska (przeciętnie)	114	„ „

Województwo Pomorskie	263	klm.	szosy
„ Poznańskie	223	„	„
„ Warszawskie	130	„	„
„ Kieleckie	98	„	„
„ Białostockie	75	„	„
„ Lubelskie	35	„	„
„ Nowogródzkie	28	„	„
„ Poleskie	18	„	„
„ Wileńskie	11	„	„

Jakże nam daleko do województw zachodnich, a zdaje się wprost nieosiągalne są cyfry krajów zachodniej Europy. Widzimy więc, że czeka nas konieczność użycia wysiłku niezwykłego, przerastającego siły jednostek, a nawet poszczególnych instytucyj tu musi być użyty wysiłek zbiorowy całego społeczeństwa.

A któż w pierwszym rzędzie ma wykazać inicjatywę i zapał w tej sprawie? Oczywiście ci, którym sprawa ta najbardziej leży na sercu, a więc: rolnicy, przedstawiciele przemysłu drzewnego i ceramicznego oraz miasta.

Bo ci, którzy korzystają z dróg, nie zdają sobie nawet sprawy, że pomimo niewygody, niszczenia koni, wozów i sprzężaju, mają oni coroczną olbrzymią stratę wskutek braku dróg o nawierzchni twardej, bowiem ilość ładowności wozu na szosie równa się na konia 1000 kilogramów, natomiast na drodze gruntowej zaledwie 300—350 kilogramów.

Województwo Nowogródzkie rok rocznie ponosi straty na sumę 11.000.000 złotych, licząc, że ludność obecnie wynosi liczbę 900.000, więc na jednego mieszkańca wypada rocznie strata wskutek bezdroża 12 złotych. Jest to ukryty uciążliwy podatek od bezdroża. Jasnem jest, że chcąc podźwignąć się gospodarczo należy pozbyć się tego nieprodukcyjnego obciążenia. Jakże to uczynić? Oczywiście zwiększać ilość dróg bitych. Lecz skąd brać te olbrzymie środki na te roboty? Przecież niemożliwem jest obciążać podatników nadmiernemi opłatami, które już są dla wielu ciężarem. Niepodobieństwem jest myśleć o uzyskaniu w drodze pożyczki tych niepomiernych sum, które potrzebne są na wybudowanie dróg bitych, gdyż nawet dla osiągnięcia takiej ilości dróg, jakie posiada w-wo Kieleckie (98 kilometr. na 1000 klm.² powierzchni) należałoby wybudować 1596 kilometrów. Wynika stąd konieczność pewnego zbiorowego wysiłku społecznego, który powinien się wyrazić w dobrowolnem dostarczeniu kamieni na szosę przez okolicznych, zainteresowanych w szosie mieszkańców. Przecież są w w-wie miejscowości, gdzie kamieni jest poddostatkiem i przynoszą one ogromną stratę przy uprawie roli, skutkiem bowiem bierności i wprost ospałości rolników kamienie te zamiast być złożone (nie zwiezione nawet) obok drogi, nadal pozostają na miejscu, utrudniają orkę i niszczą narzędzia rolnicze.

O ile ludność to zrozumie, sprawa będzie już w połowie rozstrzygnięta, bo koszt kamienia w budowie szosy stanowi nieraz 50 proc. ogólnego kosztu. W ten sposób przyszłość budowy dróg winna być oparta z jednej strony na pożyczce z Banku Gosp. Krajowego, z drugiej zaś strony na akcji zawiązywania spółek drogowych, których zadaniem będzie tylko dostawa kamieni i ewentualnie żwiru i piasku.

Co się tyczy kolei — to sieć jej również nie wszystkie miejscowości w dostatecznym stopniu obsługuje.

Kwestja ustalenia brakującej sieci kolei żelaznych musi być przedmiotem bardzo długich i wyczerpujących studjów ekonomiczno-gospodarczych. Jeden kierunek kolei jest już na terenie Województwa dawno projektowany: przechodzi on od Białowieży przez Różanę—Słonim—Nowogródek—Naliboki—Iwieniec — Mołodeczno. Przecina puszczę Białowieską i Nalibocką. Po przeprowadzeniu tej linji wartość lasów państwowych w przyległych nadleśnictwach podniesie się, jak to zostało wyliczone przez p. inż. Smolskiego, o 200.000.000 zł. Koszt zaś projektowanej kolei ma wynosić około 50—60 miljonów—rentowność jej jest więc oczywista.

INFORMACJE.

Sprawa uruchomienia Banku Drzewnego.

Od szeregu lat przemysł i handel drzewny w Polsce zmagają się z olbrzymiemi trudnościami, wynikającemi z głodu środków obrotowych. Kredyty państwa, oddane do dyspozycji drzewnictwa, były niewspółmiernie nikłe w stosunku do jego istotnych potrzeb. W tym stanie rzeczy w kierowniczych kołach drzewiarzy dojrzało przeświadczenie, że dodatnie rozwiązanie tego zagadnienia może być jedynie osiągnięte przez powołanie do życia własnej instytucji finansowej. W tym celu przy Radzie Naczelnej związków drzewnych w Polsce powstał tymczasowy Komitet organizacyjny Banku Drzewnego, który zwrócił się do związku przemysłowców leśnych w Wilnie z wezwaniem do jaknajśpieszniejszego zadeklarowania sumy, jaką związek pragnąłby subskrybować na kapitał zekładowy powstać mającego Banku.

Związek przemysłowców leśnych postanowił przyjąć czynny udział w sprawie uruchomienia Banku Drzewnego i jednocześnie wszcząć starania, aby w Wilnie była otwarta filja lub agentura tego Banku. (o)

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **„Dzień Spółdzielczości" w Wilnie.** Corocznym zwyczajem spółdzielczość polska, jak i spółdzielczość innych krajów obchodzić będzie swe święto zwane „Dniem Spółdzielczości", a będące zarazem przeglądem zdobyczy ruchu spółdzielczego i uroczystą formą propagandy idei spółdzielczości. Obchód „Dnia Spółdzielczości" w roku bieżącym przypada na dzień 3-go czerwca (w niedzielę).

Z polecenia Centralnego Komitetu „Dnia Spółdzielczości" w Polsce został ukonstytuowany Okręgowy Komitet „Dnia Spółdzielczości" w Wilnie, w którego skład weszli przedstawiciele następujących instytucyj:

Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych, Okręg Wileński — p. Wiktor Witwicki.

Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Oddział w Wilnie architekt Syrtowt Wacław.

Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie - p. Rakowski Wincenty.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Oddział w Wilnie — p. Bukowski Eugenjusz;

p. Komendant placu Pułk. Giżycki —od wojskowej spółdzielczości spożywców.

Obchód przewidziany jest podług następującego programu:

2 3 czerwca: a) W szkołach w/g programu, opracowanego przez Centralny Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości" w Polsce, a zaleconego okólnikiem Min. W. K. i O. P. z dnia 23 kwietnia r. b. Nr. 0. Prez. 2556/28 zwłaszcza o godzinie 11 min. 20 do godz. 11 min. 40 transmisja odczytu p. Szczawińskiej „O Spółdzielczości" z Radjostacji Warszawskiej na Wileńską.

b) W wojsku: w/g programu, opracowanego przez spółdzielczość wojskową, za zgodą Komendy miasta Wilna, w myśl rozkazu Ministra Spraw Wojsk.

3 czerwca: c) Audycja radjowa z Wileńskiej Stacji Nadawczej Polskiego Radja: godz. 14 min. 40—15 min. 25.

1) Przemówienie okolicznościowe, poprzedzone i zakończone hymnem spółdzielczym w wykonaniu orkiestry wojskowej, wygłosi p. Wiktor Witwicki.

2) „Bajki" Lemańskiego w wykonaniu artysty Teatru Polskiego p. Malinowskiego Wacława.

3) Popisy wojskowej orkiestry dętej.

Od godz. 15 min. 30 do godz. 16— Przemówienie okolicznościowe przewodniczącego Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu, p. Janusza Kwiecińskiego, transmitowane ze stacji warszawskiej.

Audycje radjowe będą nadawane przez megafon, ustawiony w gmachu kasyna garnizonowego.

10 czerwca od godz. 15 do 22. Festyn Wojskowy w Altarji (góra Trzech Krzyży). Zabawa Ludowa (strzelnica, wyścigi w workach, loterja, tańce, orkiestra i t. p.). Wejście bezpłatne dla wojskowych i 30 groszy dla osób cywilnych.

Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

— (o) **Walne zebranie związku przemysłowców leśnych.** Dnia 28 maja odbyło się walne zebranie związku przemysłowców leśnych w Wilnie. Głównym tematem obrad była sprawa wywozu budulca zagranicę. Sprawa ta wynikła jeszcze przed konferencją polsko-litewską w Królewcu, kiedy poruszona została kwestja otwarcia spławu po Niemnie. Z jednej strony eksporterzy drzewa są bardzo zainteresowani spławem po Niemnie, z drugiej zaś właściciele tartaków twierdzą, że wolny spław po Niemnie z powodu braku surowca wywoła zmniejszenie ich produkcji, co odbije się ujemnie nie tylko na ich interesach, ale i na interesach zatrudnionych na tartakach robotników. Po dłuższej dyskusji, przyjęto wniosek p. Gordona o stworzenie specjalnej komisji z przedstawicieli zarówno eksporterów, jak i właścicieli tartaków, która może wynajdzie jakieś modus vivendi dla uzgodnienia interesów tych dwóch grup przemysłu leśnego.

Następnie p. S. Rozental i inż. E. Kroszkin złożyli sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej związków drzewnych w Polsce, które odbyło się w Warszawie w dniu 21 maja. Na posiedzeniu tem rozważano: 1) projekt nowej taryfy kolejowej, która przewiduje zwiększenie taryfy dla drzewa do 45 proc. i 2) projekt podatku majątkowego, który fatalnie odbije się na interesach właścicieli lasów. Rada Naczelna postanowiła wszcząć niezwłocznie starania w kierunku zmniejszenia nowych ciężarów tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku.

— (x) **Żydzi protestują przeciw obecnie obowiązującej ustawie przemysłowej.** Na zjeździe rzemieślników Żydów, odbytem ostatnio w Wilnie, przyjęto cały szereg rezolucyj dotyczących wyborów do wyznaniowych gmin żydowskich, podatków i ustawy przemysłowej.

Rezolucje te między innemi twierdzą, że obecna ustawa przemysłowa jest zjawiskiem średniowiecznem i o ile nie można ją znieść w najbliższej przyszłości, to jednak trzeba ją chociaż znowelizować i zastosować do życia rzemieślników; pozatem rezolucje żądają otwarcia rządowych szkół rzemieślniczych lub też kursów uzupełniających z językiem wykładowym żydowskim.

KRONIKA

SOBOTA	
2 Dziś Marcelina	Wschód sł. g. 3 m. 40
jutro Św. Trójcy	Zach. sł. o g. 19 m. 34

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia — 1 V 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	757
Temperatura średnia	+ 4°C.
Opad za dobę w mm.	21
Wiatr przeważający	Północny.

U w a g i: Pochmurno, deszcz. Maximum na dobę -1-4°C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Odwołanie pielgrzymki do Kalwarji.** Wobec niepewnej pogody zapowiedziana pielgrzymka do Kalwarji w Niedzielę dnia 3. VI r. b. z kościoła św. Józefa przy Dobroczynności niniejszem odwołuje się.

URZĘDOWA.

— **Wyjazd p. Wojewody do Warszawy odracza podróż inspekcyjną.** Dowiadujemy się, że w związku z nagłym wyjazdem p. Wojewody na zjazd wojewodów do Warszawy projektowana podróż inspekcyjna na teren ziem województwa, nieobjętych poprzednią inspekcją została na termin nieograniczony odroczona.

P. Wojewoda wyjeżdża do Warszawy w niedzielę.

WOJSKOWA.

— **Ziemia z polsko-litewskiego pobojowiska na mogiłę żołnierzy w Sant-Hilaire.** W związku z projektowaną na d. 30 bm. wycieczkę Hallerczyków do Francji, zarząd Polonii francuskiej zwrócił się pismem do Chorągwi wileńskiej z prośbą przywiezienia puszki, zawierającej ziemię z pobojowiska polsko-litewskiego. W piśmie tem zaznaczone było, że pożądanem jest przywiezienie ziemi z pobojowiska, na którem stoczono najkrwawszy bój.

Puszka ta ma być wmurowana w płytę na zbiorowym grobie żołnierzy Polaków, poległych w bojach pod Sant-Hilaire.

Zarząd Chorągwi wileńskiej zwrócił się swoją koleją do gen. L. Żeligowskiego z zapytaniem, z którego pobojowiska uważa za wskazane wziąć ziemię.

SZKOLNA.

— **Dyrekcja Gimnazjum Św. Kazimierza w Nowej Wilejce** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas 4, 5, 6 i 7 rozpoczną się dnia 18 czerwca o godz. 8.

Termin składania podań upływa z dniem 10 czerwca r. b.

AKADEMICKA.

— **Bracia Mleczni!** W niedzielę, dn. 3. VI. 1928 r. idziemy na wycieczkę jednodniową do Niemenczyna. Zbiórka o godz. 7-ej rano (punktualnie!) przed kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu. Wracamy wieczorem pociągiem ze stacji Bezdany.

— **„Sobótka"** Dziś w Ognisku Akademickiem odbędzie się „Sobótka". Początek o godz. 10 wiecz. Trio.

KOMUNIKATY.

— **Wycieczka rolnicza na Pomorze.** Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego zorganizowana została 12-to dniowa wycieczka rolniczo-krajoznawcza, obejmująca marszruta swoją szereg ośrodków rolniczych Poznańskiego, Pomorza oraz pobrzeże polskie (Gdynia). Wycieczka wyruszy z Wilna 11-go bm., a koszt jej wyniesie (prócz utrzymania) 120 zł. dla uczestników, delegowanych przez wydziały powiatowe, i 60 zł. dla osób prywatnych.

Zgłoszenia przyjmowane są w Wileńskim Towarzystwie Rolniczem (Zawalna 9) do 5 bm.

RÓŻNE.

— **Czerwcowa aura.** Jak czerwiec czerwcem, nigdy nie mieliśmy 1-go czerwca śniegu i tak gwałtownego obniżenia się temperatury po gwałtownym ciepłym deszczu. Czerwiec zrobił nielada niespodziankę tym wszystkim, którzy, wybierając się na wywczasy, skrzętnie pochowali futra i ciepłe okrycia (od moli), aby wyciągnąć gdzieś w październiku. Tymczasem różnie bywa z pogodą i oto mamy chłód przenikliwy, który każe zapomnieć, że to już lato rozpocząć się powinno na dobre.

Winowajcą jest prawdopodobnie chłodny północny wiatr, ale nie wkraczajmy w atrybucję Pima, który napewno za dni parę gdy będzie ciepło i pogodnie, ogłosi, że przyczyną chłodów w czerwcu był niż lub wyż barometryczny, który, przesuwając się z zachodu na wschód, zahaczył o Polskę i Wilno.

— (x) **Nowe Stowarzyszenie Sióstr Miłosierdzia w Wilnie.** W ostatnich dniach zorganizowane zostało na terenie m. Wilna nowe Stowarzyszenie Sióstr Miłosierdzia, którego statut w najbliższych dniach zatwierdzony zostanie przez urząd wojewódzki.

Zadaniem tego stowarzyszenia będzie wspólna praca w kierunku fachowym i społecznym.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Ostatnie występy Elny Gistedt. Wczorajsza premjera „Gwiazdy Filmu" - Kollo z Elną Gistedt w roli tytułowej nie zdołała pomieścić wszystkich zapalonych wielbicieli znakomitej artystki; widownia Teatru Polskiego okazała się na to zbyt szczupłą.

Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Gwiazda Filmu"; będą to zarazem dwa ostatnie występy Elny Gistedt.

RADJO—WILNO.

Program na sobotę dn. 2 czerwca 1928 r.

11.20—11.40: Transmisja z Warszawy: „O Spółdzielczości" odczyt z okazji „dnia Spółdzielczości" wygłosi p. Szczawińska.

12.00— Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz muzyka z płyt gramofonowych firmy J. Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132.

16.10 16.25: Muzyka z płyt gramofonowych firmy J. Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132.

16.25 -16.40: Chwilka litewska.

16.40—16.55: Komunikat dla rolników w opracowaniu Tow. Rolniczego.

17.00 17.45: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy na całą Polskę.

17.50 - 18.15: „Kącik dla pań" „Jadłosois obiadowy" Ela Bunclerowa".

18.15—19.00: Audycja dla dzieci: „Przy ognisku" w wykonaniu zespołu dramatycznego rozgłośni wileńskiej.

19.00—19.25: Gazetka radjowa.

19.25—19.30: Rozmaitości.

19.35—20.00: Transmisja z Warszawy: „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski.

20.15—22.00: Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Z. Górzyńskiego, Kazimierz Krukowski (śpiew), Jadwiga Bukojemska (recitacje) i Leopold Dworakowski (skrzypce).

22.00 22.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Tajemnicze samobójstwo.** Dn. 1 bm. w celu pozbawienia się życia wystrzałem z rewolweru przestrzeliła sobie serce prostytutka 19-letnia Tatjana Mieczkowska (Mostowa 11-1 m. 19). Wyzwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia skonstatował zgon. Około trupa nie znaleziono rewolweru, który jakoby skradł nieznany mężczyzna.

— **Gorąca łaźnia.** Dn. 1 bm. w łaźni przy ul. Tatarskiej 13 został pobity Jan Jakuszew (Szkaplerna 3), któremu wiadrem rozbito głowę. Poszkodowanego dostawiono do szpitala.

— **Dn. 1 bm. w Wilnie** dokonano 11 kradzieży, z których wykryto 7.

Na srebrnym ekranie.

„Pies z Huxville"—dramat z życia psa. (Kino Miejskie).

Jednym z modnych obecnie tematów dla obrazów filmowych, zwłaszcza w Ameryce, jest pies, zazwyczaj z rasy wilków, jako najbardziej zmyślny i wykazujący czasami niepospolitą wręcz inteligencję. Obrazy te aczkolwiek nieco naiwne i szablonowe w swej treści (zawsze naprzykład pies w takich obrazach rozprawia się wcześniej lub później z „czarnym charakterem", odszukuje kogoś i td.), oglądają się mimo wszystko z zainteresowaniem, zwłaszcza, gdy - jak w danym wypadku („Pies z Huxville")—akcja rozwija się na tle pięknego, acz surowego krajobrazu Ameryki Północnej.

Występujący w tym filmie pies Rolf młody współzawodnik słynnego Rin-Tin-Tina, mimo niewątpliwych zalet, daleki jest jeszcze od dorównania temu ostatniemu.

Nad program pt.: „Arena zaginionych ras" dano nader zajmujące zdjęcia tajemniczych osiedli ludzkich z przed dwu tysięcy lat w stanach Kolorado, Arizona i Ohio, urozmaicone próbą rekonstrukcji naukowej życia tych osobliwych ludzi na tle zachowanych po dziś dzień ruin miast na zboczach wąwozów skalnych lub na poszczególnych wyniosłościach w samej dolinie. Za podstawę do rekonstrukcji posłużyły rozmaite przedmioty oraz mumje, znalezione przez ekspedycję naukową w ruinach.

Ponadto wyświetlano jeszcze amerykańską komedyjkę dwuaktową pt. „Fabryka deszczu". Komedja, co nie zawsze się zdarza—naprawdę zabawna przytem o wysoce-humorystycznych nadpisach.

Ilustracja muzyczna—jak zawsze świetna. *Alfa.*

50-lecie pracy zawodowej i literackiej.

Przykłady zacnych czynów, żywotów dzielnych i owocnych, radują dobrych, budzą otuchę w słabszych, podnoszą i zobowiązują tych, którym nie brak w temperamencie rozpędu do działania, lecz brak czasem jasnej świadomości, jak postępować należy.

Przed paru dniami odbył się w Wilnie 50-letni jubileusz lekarza, którego sylwetkę jako fachowca i jako obywatela warto podać ku zbudowaniu rodaków.

Doktór Stanisław Peszyński (ur. na Ukrainie w 1854 r.) ukończył uniwersytet w Kijowie w 1878. Swój zawód lekarski rozpoczął jako lekarz wojskowy w kampanji tureckiej, poczem osiadł w m. Machnówce, Berdyczowskiego pow. gub. Kijowskiej, gdzie w ciągu kilkunastu lat pełnił zawodowe obowiązki, zyskując zaufanie wszystkich warstw miejscowej i okolicznej ludności. Nie poprzestając na wiedzy, zaświadczonej dyplomem i utwierdzanej ustawiczną praktyką, oraz rozczytywaniem się w licznych pismach fachowych, które młody lekarz, pogrążony w głuszy prowincjonalnej, skwapliwie sobie sprowadzał, wyjeżdża dr. Peszyński na dłuższy pobyt do Berlina dla studjów na kursach lekarzy praktykujących, pracuje w klinikach, styka się tam z dzielnymi i znakomitymi lekarzami, którzy, oceniając jego zdolności i wyrobienie fachowe, zachęcają go, żeby się przeniósł do większego miasta. W r. 1895 osiada w Berdyczowie, gdzie niebawem wśród kilkudziesięciu miejscowych lekarzy osiąga stanowisko przodujące umiejętną i ofiarną pracą, stawiając obowiązek służenia choremu, czy to zamożnemu czy też ubogiemu zarówno — przedewszystkiem. Nie dbając o swój wypoczynek, nigdy nie szukając rozrywki, mając dzień za dniem, a czasami i noc wypełnione pracą zawodową, dr. Peszyński wyrywał się na wakacje tylko co 2 lub 3 lata, jedynie dla odnowienia swej fachowej wiedzy, zawsze na kilkumiesięczny pobyt w klinikach pierwszorzędnych uniwersytetów europejskich, jak Paryż, Wiedeń, Marburg i kilkakrotnie Berlin. Całkowicie oddany obowiązkom swego powołania nie rozumiał lepszego użycia czasu jak wzbogacenie swego umysłu dla coraz sprawniejszego wywiązania się z podjętego zadania.

Niepodobna było pozyskać D-ra Peszyńskiego na jakąś rozrywkę towarzyską, jeżeli miał wezwanie, jeżeli wiedział, że gdzieś na niego czeka chory. Było w tem wiele prawdziwego, a niepowszedniego umiłowania zawodu, ale niemniej także głębokiej, żywej obowiązkowości, która ożywiała nietylko Dr. Peszyńskiego, ale udzielała się, poniekąd eletryzowała tych, którzy mieli przywilej częściej z nim obcować, wejrzeć bliżej w to życie, poświęcone ustawicznej pracy trudnej, a jednak chętnej, gorącej i zagrzewającej do ochotnego trudu.

Pomimo zapracowywania się przy chorych w obrębie Berdyczowa i rozległej okolicy, wzywany do bliższych wsi, jakoteż do odległych miejscowości zarówno Kijowskiej gub., jak Podola i Wołynia, tak że czasem ze 20 razy w ciągu miesiąca wyjeżdżał, jednak dr. P. znajduje czas na służenie biednej ludności miejscowej jako ordynator w ambulatorjum Czerwonego Krzyża, nie poprzestaje na leczeniu, zakłada w Berdyczowie T-wo Lekarskie, pobudzając kolegów do nieustawania w rozwoju wiedzy fachowej, jakoteż do najrzetelniejszego wywiązania się ze szczytnego powołania lekarza. Następnie zakłada dr. P. oddział Ligi do walki z gruźlicą, a z ramienia tejże Ligi w Sławucie na Wołyniu tworzy obok dawnego nowe Sanatorjum dla niezamożnych chorych na gruźlicę. Podczas wojny władze miejscowe D-rowi P. powierzają zorganizowanie szpitala Cz. Krz. Szpital ten o 25 łóżkach rozszerzył dr. P. do 60 łóżek drogą zbierania ofiar, sam poświęcając się tej pracy zupełnie bezinteresownie. W ciągu trzech lat przygarnął on przeszło trzy tysiące chorych.

Poza pełnieniem zawodowej pracy jedynem zajęciem, któremu Dr. Peszyński chętnie i gorąco czas swój poświęcał to było szerzenie oświaty polskiej. Już mieszkając w Machnówce, tworzy tam tak zw. latającą czytelnię, co umożliwia sprowadzanie i obieg w obrębie 12 stowarzyszonych domów jakichś 60 książek rocznie, oczywiście polskich książek. W Berdyczowie dom pp. Peszyńskich tętni pracą polską, czy to podając inicjatywę, czy świecąc przykładem żarliwego wypełniania wszelkich obowiązków. W warunkach niezmiernie trudnych w latach bezwzględnego prześladowania w państwie rosyjskiem polskiej szkoły, dr. P. jako Prezes T-wa Oświata zakłada w mieście i po wsiach tajne szkółki, bibljoteczki, jest skarbnikiem T-wa Dobroczynności, uczestniczy czynnie i gorliwie w Komitecie odbudowy miejscowego Kościoła, słynącego cudownym obrazem Matki Boskiej. Mając w każdem dobrem poczynaniu równy zapał jak wytrwałość, pociąga do współdziałania najlepszych i najdzielniejszych współobywateli, a nawet zjednywa i zobowiązuje leniwszych lub obojętnych samolubów. Niektórzy z nich przeobrażeni pod jego wpływem, znalazłszy radość i zadowolenie w ofiarnej obywatelskiej pracy szczerze wyznawali, że jemu tę przemianę zawdzięczają.

Z chwilą upadku władzy carskiej tajna dotąd praca d-ra Peszyńskiego wzmaga się i rozrasta z niezwykłą szybkością. Jako prezes Koła Macierzy organizuje na wsi i w mieście 72 szkoły powszechne, które obejmują przeszło 3 tysiące dzieci, w Berdyczowie zakłada 8-klasowe gimnazjum koedukacyjne im. Tad. Czackiego, gdzie znajduje naukę koło 300 młodzieży.

Aby podołać całej pracy, która wynika z tak żywej inicjatywy i organizatorskiej energji dr. Peszyński w miarę rozrastania się terenu swej społecznej działalności, odmawia sobie snu. Dla załatwienia korespondencji z tymi, którzy zwracają się do Prezesa, do Kuratora szkół dla zachowania kontaktu z Centralą tejże organizacji w Kijowie, wstaje o 6-ej, o 5-ej, o 4-ej rano, żeby przed rozpoczęciem dnia lekarza wypełnić obowiązki obywatela Polaka, — wieczorem zebrania, nieraz późno w noc, niemal codziennie różnych pokolei towarzystw i organizacyj, objętych tą, nieliczącą się z żadnym względem na trud ani na niebezpieczeństwo, energją ofiarnego pracownika.

Istotnie zdumiewać się, można jak przez tyle lat, przy wciąż wzmagającej się, rosnącej pracy zawodowej i społecznej starczyło d-rowi Peszyńskiemu czasu i sił. Chyba w tem uznać trzeba błogosławieństwo Boże dla jego ofiarnego trudu, który wciąż nowe zadania przedsiębrał i wciąż siły na zamiary mierząc, jednak sprostał zamiarom — dopóki na posterunku trwał. Już w 1914 r. rząd carski aresztuje d-ra P. w zamiarze wywiezienia go do Ufy za działalność szkodliwą w oczach rządu. Zwłaszcza wybranie D-ra P. na Komisarza Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi dopełnia miary „skompromitowania" pracownika polskiego w oczach wrogich władz. Ułaskawiony przez władze carskie — w 1919 r. schwycony do czrezwyczajki i przewieziony z Berdyczowa do Kijowa, już do domu swego nie powrócił; stracił na Rusi całe swe mienie, dom w mieście, posiadłość ziemską i wszystkie oszczędności, co gorsza, stracił całe to umiłowane pole pracy swej na którem przez tyle lat był dla licznych zastępów oparciem w każdej potrzebie rady lekarskiej, czy obywatelskiej, jak też moralnego, czy materjalnego wsparcia.

Władzą czrezwyczajki wyrwany z gruntu swej powszechnej, wytężonej i potężnej pracy, ten, dotąd niezmożony żadnym wysiłkiem czy zawodem, potentat woli i ofiarnego trudu, ugiął się.

Czując zdala, jak pod bolszewicką podłą przemocą rujnuje się owoc polskiej pracy, nie mogąc — po wyjściu z czrezwyczajki nawet zawodowo pracować przez czas jakiś, pierwszy raz pochylił się w smutku i w przygnębieniu. Odżył, wróciwszy do praktyki lekarskiej, jakkolwiek w ciężkich warunkach służby w szpitalu św. Stanisława i lekarza fabrycznego, które to stanowisko przyjął, przybywszy do Warszawy w grudniu 1919 r

Niebawem i tu bierze udział w pracy społecznej, uczestniczy żywo w T-wie świeżozałożonem Lekarzy Kresowych i bierze czynny udział w pracach Warsz. Towarzystwa Lekarskiego i Zrzeszenia Lekarzy Polaków, które po paru latach obdarzyło go tytułem członka honorowego.

Po kilku latach przenosi się do Wilna, gdzie mieszkają jedyne dwie córki i pięcioro wnuków, i znowu pracując ciężko w Kasie Chorych i w urzędzie zdrowia, odwiedzając licznych pacjentów w najodleglejszych dzielnicach miasta, znajduje czas na czynny udział w życiu naukowem Wil. Towarzystwa Lekarskiego, w którem przez parę lat piastował urząd wiceprezesa i jest członkiem gorliwym Stowarzyszenia Lekarzy Polaków i zakładu „Zrzerzenia Lekarzy Kasowych". Mając wiecznie żywy umysł, odznacza się wszechstronnemi zainteresowaniami i, o ile mu czas pozwala, korzysta z każdej sposobności słuchania wykładów z różnych dziedzin. W 75-ym roku życia swego zawsze jest ruchliwy, czynny i uczynny, a przytem nadzwyczaj jest żywym wzorem i przykładem dla młodego pokolenia, jak żyć i pracować można i należy. Zasługi obywatelskie uznał i odznaczył rząd Rzeczypospolitej, dając dr-owi P. order Odrodzonej Polski. W dniu 30-V b.r. Wydział Lekarski U.S.B uczcił 50 lat pracy fachowej uroczystością odnowienia dyplomu, dając tem świadectwo uznania niespożytości i zawsze świeżego umysłu.

W pracy swego żywota 50 lat temu znalazł dr. P. wierną towarzyszkę panią Michalinę z Drohomireckich, która chętną i umiejętną gościnnością stworzyła ognisko, gdzie się spotykali nietylko znajomi i przyjaciele, ale uczestnicy wspólnej pracy społecznej. Czynna osobiście, jako kuratorka ochrony dla dzieci ofiar wojny i uchodźców, utrzymywała wzorowy ład i porządek domowy wśród licznych prac publicznych swego męża, chroniła jego zdrowie i zawsze służyła światłą radą i udziałem we wszystkich jego przedsięwzięciach. *W. D.*

Ofiary.

— Bezimiennie Komitetowi „Chleb Dzieciom" zł. 5. Na Żłobek Im. Maryi 5 zł. Na nędzę wyjątkową 10 zł.

— Bezimiennie dla byłej pracowniczki szkoły 5 zł.

Restauracja „OAZA" Bakszta 2.
Nowa Spółka zawiadamia Sz. Publiczność. Zupełna zmiana programu
NOWE WYSTĘPY:
Brüchal prima balerina pierwszorzędnych dancingów stołecznych. Orlicz piosenkarz Conforencior. Żukiewicz brawurowa kuplecistka. Sieniawska wykonawczyni romansów cygańskich. Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnych sił fachowych. Bufet obficie zaopatrzony. Śniadania, obiady, kolacje. Ceny przystępne. Gabinety —o

Walny zjazd del. kółek rolniczych.

Pierwszy dzień obrad.

W dniu wczorajszym rozpoczął swoje obrady Walny Zjazd delegatów Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej, na który przybyło ze wszystkich powiatów przeszło 250 delegatów uprawnionych.

Obrady Zjazdu poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Jakóba.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zw. Kółek i Organ. Rolniczych senator Trzeciak powołując do prezydjum: Komisarza ziemskiego na pow. Mołodeczański p. Bukowskiego (przewodniczący) oraz pp. M. Krukowskiego i B. Bortkiewicza.

Prezydjum honorowe stanowią: pp. Wojewoda Raczkiewicz, dyrektor Maculewicz, prezes Łączyński i dyrektor Łastowski.

Pan Wojewoda Raczkiewicz w przemówieniu swem zaznaczył, że Rząd w trosce o poprawę warunków gospodarczych kraju specjalną uwagę zwrócił na potrzeby Wileńszczyzny, jako połaci najbardziej od wojny poszkodowanej. Kończąc swoje przemówienie, p. Wojewoda życzył Zjazdowi owocnej pracy.

Dyrektor Maculewicz, witając zlazd imieniem Państwowego Banku Rolnego, zaznaczył, że czynniki miarodajne ze specjalnem zainteresowaniem śledzić będą za pracami zjazdu, jako reprezentacji potrzeb i dążeń drobnego rolnictwa.

W imieniu Okręgowego Urzędu Ziemskiego witał zjazd p. prezes Łączyński, a w imieniu Litewskiego T-wa Rolniczego p. Wielecki. Wszyscy rolnicy—mówił p. Wielecki—bez różnicy narodowości dążyć powinni do podniesienia dobrobytu kraju, którego synami wszyscy jesteśmy.

Przemówienie swoje zakończył w języku *litewskim*.

Po przyjęciu regulaminu obrad, zaproponowanego przez przewodniczącego wysłuchano referatu dyrektora Wileńskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach p. Wacława Łastowskiego, który wyłuszczył możliwości podniesienia wydajności ziemi przy pomocy stosowania nawozów zielonych oraz polepszenia właściwości fizycznych pól przez odwadnianie i drenowanie.

Dalsza część referatu poświęcona została omówieniu odmian zbóż jakie należy stosować u nas.

W trakcie dyskusji nad referatem dyr. Łastowskiego prezes zw. Kółek pow Święciańskiego mówiąc o klęsce ozimin, podkreślił, że zachowało się jedynie żyto zwykłe, gdy wszelkie odmiany szlachetne uległy niemal całkowitej zagładzie.

Wobec tego, że stacja doświadczalna w Bieniakoniach podczas badań swych nie jest w stanie zbadać dostatecznie glebę i warunki klimatyczne w powiatach północnych (Brasławski, Dziśnieński), co miałoby ogromne znaczenie praktyczne, mówca stawia wniosek o poczynienie starań, mających na celu zorganizowanie drugiej stacji doświadczalnej, któraby uwzględniła specyficzne warunki północnej połaci Wileńszczyzny.

Po przerwie obiadowej wysłuchano referat informacyjny o kredytach rolnych, wygłoszony przez dyrektora Maculewicza oraz komunikat Okr. Urzędu Ziemskiego w Wilnie o postępowaniu scaleniowem i likwidacji serwitutów.

Wieczorem wszyscy uczestnicy Zjazdu byli obecni na przedstawieniu w „Teatrze Polskim".

Dziś dalszy ciąg obrad, począwszy od godz. 9 rano, oraz wybory władz. *W. T.*

SPORT

Wyścigi konne.

Wyniki biegów w drugim dniu.

Dwudniowy deszcz nie stworzył idealnych warunków dla gonitw, zwłaszcza, że od samego rana drobny deszczyk nie przestawał padać, mimo jednak takiej fatalnej pogody gonitwy odbyły się co do jednej.

W gonitwie z płotkami na dyst. 2100 mtr. zwyciężyła Mignon (grona Ofic. 9 p. K. S.), bijąc wczasie 2.38 Ułana (por. Aleksandrowicza). Puszta nie ruszyła od startu. Totalizator nieczynny.

Gonitwę płaską o nagrodę 700 zł. na dyst. 2100 mtr. wygrywa Herold (nasz faworyt) (gr. Ofic. 9 p. K. S. przed Byle-Jakim. Czas 2.29. Totalizator 12 zł.

Blady Niko (por. Donnera) pomimo kilku prób startera nie poszedł ze startu.

Steepie-Chase na dyst. 3000 mtr. Wygrała pewnie Bandurka (nasz faworyt) (por. Alexandrowicza), prowadząc od początku do końca. Drugi przyszedł Brawo (gr. of. 21 p. uł.). Druga nasza faworytka Xalapa po niefortunnem wzięciu przeszkody nie zdołała już nadrobić straconego czasu. Czas Bandury 4,19, totalizator 37 zł.

Gonitwę czwartą z płotkami wygrał nasz faworyt Magnat (gr. ofic. 9 p. SK) bijąc w czasie 3,02 Bajeczną (rtm. Dowgiałło i por. Juścińskiego). Total. 14 zł.

Dagober wycofany został z biegu.

Do gonitwy płaskiej na dyst. 2100 mtr. stanęło cztery konie z ośmiu zapisanych. Bieg wygrała Alfa II (por. Abramowicza), prowadząc przed Dunajcem (por. Donnera).

Nasi faworyci Kaprys i Rozenfels zostali wycofani z biegu.

Czas 2,30, totalizator 17 zł.

Gonitwa szósta—Steeple-Chase na dyst. 3200 mtr. rozegrana została przez trzy konie. Zwyciężyła nasza faworytka Alba (4 p. uł.), umykając na finischu przed Umykaj Polmoodie (S-ki Lubelskiej). Czas 4.33, totalizator 16 zł.

Prowadząca bieg Caraibe (jeźdz. por. Suchecki) upadła na przeszkodzie (znów ta feralna przeszkoda), poczem nie tracąc animuszu „wygrała" bieg, przeskoczywszy przez płot, okalający tor i uciekła do stajni.

Por. Suchecki uległ silnemu potłuczeniu ramienia, a nawet zachodzi podejrzenie złamania obojczyka.

Publiczności mało. Wśród obecnych zauważyliśmy Generała Burhardt-Bukackiego, Dowódcę 3 Sam. Bryg. Jazdy płk. Przewłockiego oraz płk. K. Rómmla z małżonką.

W niedzielnym numerze podamy zapisy na trzeci dzień wyścigów i faworytów. W programie dnia wielki Steeple-Chase z I nagrodą zł. 7000. W. T.

Druga runda rozgrywek o mistrz. A. klasy.

Poczynając od 10 bm. rozpoczyna się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu w A. klasie. Niżej podajemy terminy poszczególnych zawodów, uwidoczniając na pierwszem miejscu gospodarzy.

10	czerwca	1 p.p. Leg. — Pogoń
16	„	ŻAKS — Makabi
17	„	AZS Ognisko.
23	„	Makabi — 1 p. p. Leg.
24	„	Ognisko — ŻAKS
30	„	AZS — Pogoń
1 lipiec		Ognisko — 1 p.p. Leg.
7	„	AZS — Makabi
8	„	ŻAKS — Pogoń
14	„	Makabi — Ognisko
15	„	AZS — 1 p.p. Leg.
21	„	Makabi — Pogoń
22	„	ŻAKS — 1 p.p. Leg.
28	„	Ognisko — Pogoń
29	„	AZS — ŻAKS.

Uroczystość wioślarska.

W niedzielę, dn. 3 czerwca, po nabożeństwie, jakie odbędzie się o godz. 10 r. w kościele po-Bernardyńskim, nastąpi otwarcie przystani i podniesienie na niej bandery Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Uroczystość połączona będzie zbiorową wycieczką do Werek na rozporządzalnym taborze t. j. 30 łodziach i statku własnym.

Będzie to 19-ta z rzędu uroczystość przystani, tyle lat bowiem liczy Wil. T-wo Wioślarzy.

Z całej Polski.

— **Ruch w porcie gdyńskim.** Rekordową cyfrę 200.000 ton przeładunku osiągnie w miesiącu maju port w Gdyni. Do soboty przed świętami przeładowano 97 okrętów. W drugi dzień Zielonych Świąt praca przeładunkowa w porcie odbywała się w całej pełni przy 12 statkach. 4 szwedzkie okręty i 2 „Robury" ładowały węgiel. W południe przybył statek Żeglugi Polskiej „Wilno", który natychmiast rozpoczął wyładunek tomasówki. Angielski statek „Szekspir" kończył wyładowanie ryżu przy łuszczarni. Wreszcie wyładowywano granitowe kostki szwedzkie na brukowanie ulic w Gdyni. Na rejdzie oczekiwało swojej kolei przeszło 10 statków. Dnia 29 bm. rano przybył statek „Rochambeau", z wycieczką 500 Polek z Ameryki. Był to największy okręt z pośród przybyłych dotychczas do portu w Gdyni.

— **Poszukuje się właścicieli 80.100 dolarów.** Według wykazu Państwowego urzędu pożyczek państwowych min. skarbu od początku losowania dolarówek, aż do pierwszego maja rb. nie podjęto 124 dolarówek: 101 sztuk po 100 dolarów. 10 — 500, 8 — 1.000,3 — 3.000, oraz po jednej — 8.000 i 40.000, na ogólną sumę 80.100 dolarów. Poszukuje się właścicieli.

— **Wizyta publicysty czeskiego w Warszawie.** W dniu 1 bm. przyjechał ze Lwowa, gdzie bawił na uroczystościach kultury polskiej, redaktor „Czeskiego Dennika" w Pilźnie, p. Wojciech Kossnar. Na dworcu powitali go delegaci klubu polsko-czechosłowackiego w Warszawie i komitetu warszawskiego porozumienia prasowego, tudzież przedstawiciele kolonji czeskiej.

P. redaktor Kossnar jest założycielem pierwszego w całej Czechosłowacji klubu polskiego w Pilźnie. Działalność jego na polu zbliżenia się obu narodów krzewiona od szeregu lat nie ograniczała się jedynie do działalności publicystyczno-społecznej. P. Kossnar jest pozatem tłomaczem najwspanialszych pomników naszej literatury na język czeski. Między innemi Kossnar przełożył sztuki Przybyszewskiego. Jego zabiegom należy zawdzięczyć wydanie wielkiej książki informacyjnej W. Dresslera o Polsce.

Red. Kossnar złoży w sobotę w południe imieniem klubu polskiego wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

— **Dziesięciolecie 19 pp. „Odsieczy Lwowa".** W dniu 1 bm. 19 p. p. odsieczy Lwowa obchodzi 10-lecie swego istnienia oraz uroczystość poświęcenia sztandaru, ofiarowanego pułkowi przez obywateli miasta. Na uroczystość przybył jako reprezentant p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego gen. Rydz-Śmigły.

Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne na cmentarzu obrońców Lwowa za poległych i zmarłych żołnierzy 19 pp.

Złożono na grobach wieńce. W uroczystości wzięła udział delegacja oficerów 19 pp. rumuńskiego z Bukaresztu.

LETNISKO w okolicach Wilna w uroczej miejscowości w pobliżu Zielonych jezior w folwarku, dogodne pokoje lub mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Las, ogród owocowy, warzywny, komunikacja dogodna. Informacje dokładne dowiedzieć się Lubelska 3 m. 2, od godz. 9—11 rano i 5—7 p.p. —

ZE ŚWIATA.

— **Skandal w Hyde Parku.** Opinja angielska poruszona jest do żywego skandaliczną aferą, która rozpocząwszy się od incydentu natury czysto prywatnej, skończyła się aż... w parlamencie i urosła do znaczenia protestu przeciwko wtrącaniu się w życie prywatne obywateli czynników policyjnych.

Młoda, bo 22-letnia miss Irene Savidge urzędniczka jednego z biur londyńskich, udała się na spacer do Hyde-Parku w towarzystwie znanego publicysty i byłego posła do parlamentu sir Leo Mooneya. Następstwem tego spaceru było zaaresztowanie pary pod zarzutem „niemoralnego zachowania".

W parę dni potem, 5 maja koło drugiej popołudniu w biurze, w którem pracuje miss Savidge zjawił się inspektor policji Clark w towarzystwie wywiadowczyni i pokazawszy szefowi panny Savidge swój dowód osobisty, zażądał, by urzędniczka udała się z nim do Scotland Yard. Żądanie było tak kategoryczne, że nie uwzględniono nawet prośby dziewczyny o pozwolenie zawiadomienia matki. Wsadzono ją do auta i zawieziono do New Scotland Yard (głównego urzędu policji w Londynie).

Tutaj od wpół do trzeciej do 8-ej trwało badanie, pełne drastycznych, przykrych, a nawet brutalnych szczegółów. Inspektor policji Collins wypytywał wystraszoną i zaskoczoną dziewczynę ile ma lat, czem się zajmuje, skąd czerpie dochody, czy jest „oficjalnie" zaręczona, gdzie poznała Mooneya, czy dostawała od niego podarunki (odpowiedź brzmiała, że raz tylko na gwiazdkę dostała parę rękawiczek!); potem pytania stały się jeszcze mniej dyskretne: jak blisko siedział sir Mooney przy dziewczynie w parku, gdzie trzymał rękę, obejmując ją, o czem rozmawiali, jakiej długości miała suknię i jakiego koloru bieliznę (!)... Podczas tych pytań nie obeszło się bez poglądowego „demonstrowania" ze strony inspektora i insynuowania przez niego pewnych odpowiedzi naiwnej dziewczynie.

Po pięciogodzinnem badaniu dziewczynę wypuszczono na wolność, zalecając jej milczenie „w jej własnym interesie". I oto 17 maja niezwykła ta sprawa przyszła na posiedzenie parlamentu.

Posiedzenie było niezwykle ożywione i pełne napięcia. Nie chodziło tu przecież o poszczególny wypadek z życia prywatnych osób, chodziło o rzecz stokroć ważniejszą, o to, co Anglik stawia na naczelnem miejscu: o wolność osobistą. Anglicy mają olbrzymie, wprost ślepe poszanowanie dla prawa, ale właśnie dlatego zakreślają prawu temu ściśle określone granice, których przekroczyć nikomu nie wolno. Zgodnie z dewizą życia angielskiego „my home is my castle" nikt nie ma prawa wtrącać się do prywatnego życia prywatnych ludzi, a już najmniej ma do tego prawa... policja.

To też opinja do żywego oburzona tym faktem, oburzenie swe wyraziła głośno na posiedzeniu parlamentu.

Poseł Labour Party Johnston wygłosił wielką mowę o wolności obywatela i dowodził, że obowiązkiem parlamentu jest walczyć z całych sił przeciw metodom, godnym czeki, a będącym metodami t. zw. „trzeciego stopnia" w Ameryce, czy „Izby Gwiazd" w Anglji.

Minister spraw wewnętrznych sir William Jovonson-Hicks przeżył bardzo nieprzyjemne chwile dnia tego w parlamencie. Natychmiast po przemówieniach zapewnił on zebranych, że przeprowadzi „skrupulatne i bezpartyjne śledztwo" w tej drażliwej sprawie. I rzeczywiście, nazajutrz po posiedzeniu śledztwo się rozpoczęło. Rezultatów jego oczekuje z zapartym oddechem cała opinja angielska, ta opinja, która potrafi być purytańsko surowa, ale która ma do ostatecznych granic posunięty kult swobody osobistej i nie pozwala tej świętości naruszyć nawet w imię moralności.

Skandal w Hyde Park naskutek tego właśnie urósł do rozmiarów wielkiej afery politycznej, a rozstrzygnięcie jej będzie miało znaczenie zasadnicze.

— **Udział polski w międzynarodowym kongresie aktorskim w Paryżu.** W dniu 18 czerwca r. b. rozpoczną się obrady w Paryżu II międzynarodowego kongresu aktorskiego (Międzynarodowej unji artystów scenicznych). W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele związków aktorskich Ameryki, Węgier, Czech, Austrji, Niemiec, Holandji, Norwegji, Danji, Szwajcarji, Finlandji, Szwecji, Belgji, Francji, Bułgarji S.H.S.

Związek artystów scen polskich reprezentować będzie na kongresie wiceprzewodniczący tego związku, artysta opery warszawskiej, p. Franciszek Freszel. Program zjazdu obejmuje wiele spraw natury artystyczno-zowodowej i socjalno - społecznej. Kongres rozpatrywać będzie niezmiernie aktualne zagadnienia pracy filmowej oraz udziału artystów scenicznych w produkcjach radjowych. Poruszone zostaną sprawy zabezpieczenia na starość, ustawy aktorskiej i t. p. Ze spraw artystycznych kwestje nowych prądów w dziale reżyserji, gry scenicznej i wystawy. Poza kongresem, gościnnie organizowanym przez francuski związek artystów, odbywać się będzie jednocześnie kongres teatralny, organizowany przez dyrektora teatru „Odeon" p. Gemier, który jednak niema nic wspólnego z powyższym kongresem organizacyj aktorskich.

Ministerstwo spraw zagranicznych w zrozumieniu konieczności wzięcia udziału w kongresie przedstawiciela Polski udzieliło związkowi artystów scen polskich wydatnej pomocy materjalnej.

Były urzędnik w Petersburgu w Rosji do rewolucji następnie wysiedleniec przez Rząd Litwy Kowieńskiej z utratą mienia, staruszkowie mąż i żona bezrobotni, znajdują się bez kęsa chleba i obecnie na mocy sądowego wyroku gospodarz domu eksmituje ich z mieszkania na bruk ulicy, gdyż nie mają możności zapłacić komornego. Błagają społeczeństwo Polskie o litość i miłosierdzie przyjść z pomocą pieniężną dla opłaty komornego i dla ogólnego podtrzymania życia. Datki pieniężne bardzo proszą składać choć maleńkie w Administracji Gazety Słowo. —2

Krwawa gra w karty w Kownie.

Jak wiadomo, w nocy z 28 na 29 maja podczas gry w karty i wynikłej z tego powodu sprzeczki, kap. Okulicz-Kazarin 5 strzałami z rewolweru śmiertelnie zranił jednego z najwybitniejszych działaczy i długoletniego prezesa partji tautininków adw. L. Norejkę. Przewieziono go natychmiast do szpitalu i zrobiono operację, po której, prawie nie przychodząc do przytomności, zmarł 30 maja o godz. 7 wiecz. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 11-ej.

L. Norejko był jednym z najwybitniejszych działaczy litewskich. Ur. się na Żmudzi w 1884 r. Od r. 1909 był stałym współpracownikiem i niekiedy redaktorem rozmaitych pism litewskich, jako do „Viltis", „Vairas", „Lietuvin Balsas" i inn. W Piotrogrodzie wespół z kan. Tumasem założył partję „Pażanga" (Postęp), która w r. 1924 przekształciła się w Związek Narodowców Litewskich (tautininki). Po powrocie do Litwy był vice-ministrem skarbu w pierwszym gabinecie i ministrem sprawiedliwości w trzecim, czwartym i piątym. Ostatnio zajmował się praktyką adwokacką.

Jego zabójca, kpt. Okulicz-Kazarin pochodzi z Marjampola, jest synem b. generała carskiego. Sam Kazarin w r. 1919 ukończył litewską szkołę oficerską i wstąpił do artylerji. Ostatnio był dowódcą III baterji.

Obecnie Kazarin jest oddany do dyspozycji prokuratora wojennego, oskarżony z art. 453 Kod. Kar. i § 14 p. b. nadzw. ust. o obr. państwa. Grozi mu 8 lat. katorgi.

GIEŁDA WARSZAWSKA

1 czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgja	124,51	124,82	124,20
Holandja	360,05	360,95	359,50
Londyn	43,535	43,53	43,43
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	35,115	35.20	35.03
Praga	26,41	26.48	26.35
Szwajcarja	171,865	172.29	171.44
Wiedeń	125,45	125.76	125.14
Włochy	47,—	47,12	46,88

Papiery procentowe:

Dolarówka 86,50 89,—
5 proc. konwersyjna 67
konwersyjna kolejowa 62—
10 proc. kolejowa 104.
Dolarowa 86.
listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94—
8 proc. przemysłu polskiego 90.
4 proc. ziemskie 48.50
4 i pół proc. ziemskie —, 53,75
8 proc. ziemszie 80,—
8 proc. warsz. 76,50
8 proc. Łodzi 70.

Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm. „Słowa" dla b. Pracowniczki Szkoły.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c CZERWIEC. Konto Czekowe Słowa P.K.O.

Nr 80259.

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.
Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Kobiety, wino, śpiew! Szał dancingów i balowych sal! Pikantna, wytworna, ekscentryczna, przepiękna BILLIE DOVE, jako panna XX wieku we wspaniałym filmie erotycznym p. t. „Córka Szatana" Zatonięcie jachtu luksusów, szaleństwa, hulanki młodej dziewczyny. Olśniewająca wystawa.

Kino-Teatr „POLONJA" ul. A. Mickiewicza 22.
PARTER od 80 gr. — Dziś! Dramat w 10 akt. niezbadanych tajników duszy: NA FALI ŻYCIA (Prawo miłości). Obraz rysuje nam, jak matka sprzedaje swą własną córkę miljarderowi, nie patrząc na to, iż kochainnego. W rolach tytułowych przepiękna Dolores Costello, partnerka Jonna Barrymora, urocza Betti Blithe, Malcolm Mac Gregor i Werner Oland. Nad program: arcywesoła komedja w 2 akt. „Antek, czy nie Antek". Początek seansów o godz. 5.30, 8 i 10.25 wiecz.

Kino-Teatr „WANDA" Wielka 30.
Dziś niebywały poemat filmowy ze śpiewem! GEHENNA MIŁOŚCI (Szał zmysłów i upojenia). Erotyczny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych: Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner i George Aleksander. UWAGA! Podczas wyświetlania filmu od g. 6 wiecz. będą wykonane śpiewy solowe, cygańskie romansy. Oczy czarne, Ja kocham cię, Drzemią płaczące wierzby, Tęsknota oraz znakomity romans Czarne Huzary.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 30 maja do 3 czerwca 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „Pies z Huxville" dramat z życia pewnego psa w 7 aktach. Reżyser I. G. Blystone, W roli głównej niezrównany „ROLF" młody rywal słynnego Rin-Tin-Tina. Nad program: 1) „FABRYKA DESSERU" komedja w 2 akt. 2) „ARENA ZAGINIONYCH RAS" ruiny miast w Kolorado w 1 akcie. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od godz. 3-ej m. 30. Początek seansów o godz. 6-ej, w niedzielę i święta o godz. 4-ej. Następny program: „KORSARZE PUSZCZY".

Cierpisz na: REUMATZM, ŁAMANIE itp. używaj tylko „Sapomenthol Matuli" Ogólnie znany i przez licznych lekarzy polecany! — Prawdziwy tylko z marką ochronną „PALMA" Wytwórca: EUGENJUSZ MATULA Fabryka Środków Leczniczych w Krakowie.

TLENOL ELIKSIR·KREM·PROSZEK PROF. UNIW. JAGIEL. DRA MED. NAPOLEONA CYBULSKIEGO NAJBARDZIEJ RACJONALNE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW I JAMY USTNEJ

MAŁY UNDERWOOD

4-o rzędowy doskonale zastępując normalny jest o 50 proc. tańszy. Dogodne warunki spłaty.
Mieczysław ZEJMO Wilno, ul. Mickiewicza 24.

WAŻNE DLA P. P. URZĘDNIKÓW. Na raty 10-cio miesięczne ROWERY firmy „STEYR" wyłączna sprzedaż w firmie N. GLEZERA Gdańska 6, tel. 4-1. 2369—4

Letnisko do wynajęcia, koło Zielonych Jezior, 5 klm. od Werek. Dowiedzieć się można, ul. Niemiecka Nr 3 m. 8, od godz. 5-ej do 7 w. -2

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie poszukuje wykwalifikowanej maszynistki (-ty). Zgłaszać się na próbę od dnia 1 czerwca r. b. do Dyrekcji, Oddział Osobowy, ul. Wielka 66. 2505—o

DOM murowany z oficyną o 4 mieszkaniach, sprzedamy natychmiast za 3.500 dolarów D. H.-K. „Zachęta" Gdańska 6, tel. 9-05

Przetarg.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na wykonanie robót ziemnych przy budowie bocznicy od st. Wilno towar. do składów intendentury na ul. Legjonowej w Wilnie na przestrzeni od stacji towarowej do ul. Legjonowej w ilości około 150000 mtr. sześciennych.

Przy wyborze uwzględniane będą jedynie oferty firm zarejestrowanych, które wykażą się wykonanemi większemi robotami w powyższym zakresie, przyczem Dyrekcja K. P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Wadjum w sumie 5000 zł. należy składać w sposób przewidziany rozporządzeniem M-stwa Skarbu z dnia 21-IV—1926 r. Nr 872-213-3-017624 w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji K. P. lub przekazać na rachunek Dyrekcji przez PKO, kwit zaś o wpłaceniu wadjum winien być dołączony do oferty, która musi być złożona do godziny 12-tej dnia 28-VI—1928 r. do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji. Warunki przetargu i warunki techniczne przeglądać można codziennie w dnie powszednie między 11 a 13-tą godziną w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr 2, II piętro, pokój Nr 10.

Firmy obowiązują przepisy Min. K. z dnia 2-II-27 r. Nr 1-2380-2127 o oddawaniu dostaw i robót na PKP, które wyszczególnione są w warunkach przetargu.

Nr 454-VI Dyrekcja KP w Wilnie.

Hrebenów—Uzdrowisko w Karpatach 500 metr. n. p. m. POCZTOWY DOM ZDROWIA wśród gór i lasów szpilkowych—kąpiele rzeczne i słoneczne. PENSJONAT we własnym zarządzie—pod stałą kontrolą lekarską. Sezon do 15 września 1928 Ceny umiarkowane. Wcześniejsze zgłoszenia konieczne. Linja kolejowa Lwów—Stryj - Ławoczne. Kolej i poczta w miejscu. 2511—2

PIEGI ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ APTEKARZA JANA GADEBUSCHA „AXELA" KREM SŁ. MAŁY - ZŁ. 2.50 SŁ. DUŻY - ZŁ. 4.50 „AXELA" MYDŁO 1 SZT. - ZŁ. 1.25 3 SZT. - ZŁ. 3.50 DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH, APTEKACH I PERFUMERJACH.

WYCIEŃCZENIE-BLEDNICE LECZY HEMOGEN przetwór żelaza MAGISTRA KLAWE

ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ KLAWE

Zgubiony dokument podróży, wydany przez D-wo 6 p. p. Leg., na imię Michała Kottana, unieważnia się. 0-6672

Zgubione zaświadczenia 7-miu oddz. szkoły powszechnej, wł. Edwarda Grzybowskiego, unieważnia się. 1-2493

Zgubione kwity, wydane przez Lombard (Biskupia 12) Nr 16957 na zastaw złota i srebra, Nr 16910 na zastaw zegarka, Nr 13191 na zastaw samowara i Nr 21697 na zastaw bielizny, wszystkie na imię Rejzy Kowner unieważnia się. 0-1092

Letnisko-Pensjonat nad jeziorem, las sosnowy, st. Landwarowo, m. Leśniczówka. Dowiedz.: Antokol 62-a, Olszewska, lub na miejscu. —1

LEKARZE

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr. 152.

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5 - 7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (djatermja) 2494

Kaucja Hipoteczna. Dam pod własny maj. ziemski w pow. Wileńskim, przy otrzymaniu stanowiska administratora, plenipotenta, lub zarządzającego maj. albo domem. Jestem kawalerem, mam lat 30. Oferty składać do adm. „Słowa" dla p. Denisowa. —1

Ochmistrzyni z dobremi rekomendacjami potrzebna na wieś, znająca się na hodowli cieląt, prosiąt i drobiu. Zgłaszać się: hotel Żorż, Slizieniowa, między 9—11 rano. 2464—2

LETNISKO w uroczej miejscowości, odległe o 4 klm. od stacji kolejowej. Świeżo zbudowany dom osobniak, las, jezoro, moc słońca. Adres: folw. Bowszyszki, gm. Rudziska. o-2504

Letnisko 7 klm. od st. Gudogaj, w ślicznej, zdrowej miejscowości. Osobny dom 3 pokoje, kuchnia, weranda, w pobliżu las, rzeka. Informacji zasięgnąć — poczta Ostrowiec koło Wilna, f. Mikle — Z. Narkowicz. 1-2502

AKUSZERKI

AKUSZERKA W. Smiałowska przyjmuje od godz. 11 do 2. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P Nr. 63

GDYNIA. Okazyjnie do sprzedania plac narożny 880 kw. metr. w centrum miasta w najlepszym punkcie. Dowiedzieć się: Wilno, Kalwaryjska 44, m. 12, Moskalenkówna. 1-2512

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Czesław Karwowski.

Druk. „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.